Rok LXV Niedziela, 1 października 1933 Nr 39

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWOW, Kopernika 20, Tel. 18-49
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64;
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza);
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch")

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA Prof Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie dwułamowym 48 groszy, w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Konstanty Żebrowski

Londyńska umowa pszeniczna

Wynik konferencji londyńskiej podlega dyskusji, która niezawodnie ukaże się na szpaltach fachowej prasy.

Umowa pszeniczna brzmi w sposób następujący: „Rządy Niemiec, Austrji, Belgji, Bułgarji, Francji, Anglji, Grecji, Węgier, Irlandzkiego wolnego państwa, Italji, Polski, Rumunji, Hiszpanji, Czechosłowacji, Szwajcarji, Jugosławji, Związku Socjalistycznych sowieckich republik, przyjęły zaproszenie, doręczone im przez generalnego sekretarza światowej konferencji gospodarczej od rządów Argentyny, Australji, Kanady i U. S. A. na konferencję, mającą na celu: 1) przystosowanie podaży pszenicy do rzeczywistego światowego zapotrzebowania, 2) usunięcie ciążących na rynku nienormalnych zapasów, 3) podniesienie i stabilizację cen na poziomie opłacalnym dla rolników i sprawiedliwym dla konsumentów".

Ustalono zaś następujące punkty: Rządy Argentyny, Australji, Kanady i U. S. A. wyrażają zgodny pogląd, że wywóz pszenicy z ich krajów od 1 sierpnia 1933 r, do 31 lipca 1934, przez ograniczenie maksymalnych ilości, winien być regulowany na podstawie zapotrzebowania, wynoszącego 560 milj. buszli, (15, 12 milj tonn).

2) Pozatem rządy wyrażają zgodę na ograniczenie wywozu pszenicy od 1 sierpnia 1934 do 31 lipca 1935 r w taki sposób, ażeby wywóz w najlepszym razie był niższy o 15% od urodzaju przeciętnego w latach 1931/33, minus ilość, przypadająca na normalną roczną konsumcję. Różnica, jaka wypadnie między rzeczywistem zapotrzebowaniem światowem w latach 1934/35, i tą ilością nowej pszenicy, którą z urodzaju 1934 r można byłoby wywieźć, będzie traktowana jako dodatkowy kontyngent wywozowy i rozdzielony między Kanadę i U. S. A., a to w celu wydatnego zmiejszenia ich zapasów.

3) Rządy Bułgarji, Węgier, Rumunji i Jugosławji godzą się, aby ich wywóz wspólny od 1 sierpnia 1933 do 31 lipca 1934 nie przekroczył 50 milj. buszli (1,350.000 tonn). Dodana jest do tego uwaga, że powyższy kontyngent może być zwiększony do 54 milj. buszli, jeżeli kraje naddunajskie będą uważały za konieczne wywiezienie zapasów, które pozostaną w ich krajach z urodzaju 1933 r.

4) Kraje te uznają, że ich wspólny wywóz nie powinien w 1934/35 r przekraczać 50 milj. buszli. Ustalenie tego kontyngentu wywozowego przewiduje nierozszerzanie obszaru uprawy pod pszenicę.

3) Rząd Związku Republik Socjalistycznych nie może brać na siebie zobowiązań w sprawie wysokości produkcji pszenicy, gotów jest jednak ograniczyć wywóz w r 1933/34 do ilości, które winny być ustalone w porozumieniu z zamorskiemi krajami. Rząd Z. S. S. R. w sprawie wywozu w 1934/35 gotów jest dalej konferować z państwami eksportującemi w światowej doradczej komisji pszenicznej.

6) Rządy krajów przywożących pszenicę, które podpisały powyższą umowę, są gotowe zastosować następujące środki:

a) nie powiększać obszaru uprawy, oraz nie stosować środków mających na celu powiększanie krajowej produkcji pszenicy;

b) użyją wszelkich możliwych środków dla powiększenia konsumcji pszenicy i usunięcia wszelkich środków mających na celu pogorszenie jakości chleba;

c) uznają, że podniesienie cen pszenicy winno wywołać obniżenie ceł, i są gotowe je obniżyć wtedy, gdy światowa cena pszenicy osiągnie pewien stały poziom. Wysokość cła, niezbędna dla zapewnienia opłacalnej ceny może być różna w poszczególnych krajach. Ceny te jednak nie powinny być wysokie,

aby stały się bodźcem dla powiększenia obszarów uprawy;

7) uznają, że dla przywrócenia normalnych stosunków na światowym rynku, obniżenie ceł winno być połączone z jednoczesną reformą systemu kontyngentów, ograniczającego przywóz. Kraje eksportujące nie uznają za możliwe, aby te zmiany mogły nastąpić w 1933/34 r. Jednak są gotowe zastosować zmiany pożądane w r 1934—34 w tym wypadku, jeżeli ceny pszenicy podniosą się w stosunku do przeciętnej ceny pierwszego półrocza 1933 r. Cel usunięcia indywidualnych kontyngentów jest wyraźny. Mianowicie idzie o wskrzeszenie równowagi między podażą i popytem, oraz zwiększenie obrotu światowego pszenicą.

Londyńska umowa jest faktem dokonanym, i jak słusznie zaznaczają głosy prasy zagranicznej, groźby dumpingu amerykańskiego przyspieszyły zawarcie tej umowy. Czy wejdzie ona w życie — trudno dziś przesądzać, gdyż musi być ratyfikowaną przez odnośne rządy. Według informacji prasy niemieckiej, Holandja, Danja i Norwegja nie podpisały tej umowy. Z tekstu jej nie widzimy również, aby Polska przyjęła na siebie pewne doniosłe zobowiązania.

Stanowisko Polski odzwierciadla deklaracja Delegacji Polskiej na konferencji londyńskiej, wystosowana w dniu 19. VII. przez prezesa delegacji wiceministra Adama Koca, do p. Henry Morgenthau, przewodniczącego komitetu pszenicznego, na konferencji monetarnej i ekonomicznej. Rząd polski wyraźnie zaznaczył, że Polska jest eksporterem żyta, i wywóz pszenicy polskiej nie wywiera wpływu na kształtowanie się międzynarodowego rynku tego produktu. Jednocześnie prezes delegacji wyraził żal, że nie jest projektowane prozumienie żytnie w chwili obecnej, a to w celu utrzymania cen żyta analogicznie do porozumienia, przewidzianego dla cen pszenicy. Prezes jednocześnie wyraził gotowość, w imieniu rządu, (jeżeli będzie zawarte ogólne porozumienie w sprawie pszenicy), nie stosowania w 1933/34 i 1934/35 żadnych nowych środków, mogących wywołać zwiększenie produkcji lub wywozu pszenicy.

Wzajemne oddziaływanie eksportu żyta i pszenicy, o czem również wspomniał Prezes polskiej delegacji, przyczynia się do tego, że jednostronne ustalenie niemocnego kontyngentu wywozowego dla pszenicy nie przyniosłoby realnej korzyści dla Polski, bez rozstrzygnięcia problemu żytniego.

Umowa londyńska, jeżeli wejdzie w życie i przyczyni się do podniesienia cen światowych pszenicy, będzie również korzystna dla Polski. Prasa zagraniczna ocenia ją jako pewne zwycięstwo krajów importujących: Francji, Italji i Niemiec, nad krajami zamorskiemi. Zobowiązania krajów importujących, ze względu na osiągniętą przez nie samowystarczalność, są raczej platoniczne, gdyż polegają na powstrzymaniu dalszego wzrostu obszarów uprawy, co odpowiada polityce agrarnej tych krajów w obecnej chwili. Jedynie ważnem byłoby zobowiązanie obniżenia ceł w r. 1934—1935, w razie jeżeli ceny światowe osiągną poziom opłacalny, tj. 12 fr. w złocie. Jednakże i ten warunek zawiera tyle zastrzeżeń, że właściwie jedynym sukcesem krajów zamorskich jest osiągnięcie od krajów importujących przyrzeczenia utrzymania w produkcji pszenicy status quo.

Przeciwnie, kraje zamorskie wzięły na siebie dość ważne zobowiązanie ograniczenia swego wywozu do 560 milj. buszli (15 milj. tonn), t. j. do ilości odpowiadającej przypuszczalnemu zapotrzebowaniu światowemu w b. roku.

Jak telegramy donoszą, porozumienie, między Kanadą, Argentyną, Stanami Zjednoczonemi i Australją zostało osiągnięte w sprawie podziału światowych kontyngentów eksportowych, odpowiadających summarycznie wysokości 15 milj. tonn. Porozumienie powyższe, jakkolwiek tylko formalne, może mieć pewien moralny wpływ na stabilizację cen pszenicy. Niemniej ważne jest postanowienie tychże krajów o zmniejszeniu wspólnego kontyngentu eksportowego na 1934—35 r o 15%, w stosunku do przeciętnych ilości pszenicy, wywiezionych w latach 1931/33 r. Nie jest jeszcze pewne, czy w Argentynie i Australji umowa ta będzie przychylnie przez ogół rolników przyjęta. Należy się liczyć z tem, że koszta produkcji w tych krajach są znacznie niższe, niż w półn. Ameryce, gdzie skala życiowa przeciętnego obywatela jest znacznie wyższa, i dlatego umowa pszeniczna jest korzystniejsza dla półn. Ameryki, niż dla Argentyny i Australji.

W każdym razie, pomimo różnych braków, a przedewszystkiem na razie dość nikłych wyników,

---

K. S. 3)

Bilans obrotów gotówkowych rolnictwa polskiego: cyfry i wnioski

Na marginesie pracy Dra Waleryana Zakliki.

Jako taką drogę, prowadzącą do wydatnej i skutecznej zwyżki cen zbóż w Polsce, uważa dr. Zaklika swój własny „Projekt minimalnych cen zbożowych" i stawia ostateczny wniosek w swej pracy: wprowadzenie go u nas w życie. Projekt ów powstał przed 2-ma laty i został ogłoszony w osobnej broszurze którą zapewne wielu rolników czytało, gdyż wzbudziła ona wielkie zainteresowanie i na łamach „Rolnika" była kilkakronie omawiana. Zasady projektu dra Zakliki są więc szerszemu ogółowi rolniczemu znane. Dlaczego projekt ów nie został u nas wprowadzony, to pytanie, na które nie umiem dać odpowiedzi....

Wszelkie bowiem zarzuty, jakie projektowi dra Zakliki czyniono, były zupełnie ogólnikowe, błahe, a nawet nieuzasadnione, a istotnych, wykluczających możność wprowadzenia projektu w życie, nikt nie poczynił i nie udowodnił, że zasada „minimalnych cen zbożowych", jest nie do przeprowadzenia! Sądzę, że rolnictwu, stała się wielka krzywda a nad projektem dra Zakliki zawisło wówczas jakieś nieznane „vis mojor".

W tem przekonaniu utwierdza mię właśnie ta nowa praca dra Zakliki, którą niniejszem omawiam, oraz ta okoliczność, że jej autor do swej pierwotnej myśli i swego projektu z przed 2 lat powraca, co jest dla mnie miara wartości projektu „minimalnych cen zbożowych w Polsce".

Bo proszę zważyć: Przed 2-ma laty wpada Autor na pomysł minimalnych zróżniczkowanych cen na zboża. Rozważa go, pisze broszurę, którą na pewne po głębokim namyśle ogłasza i oddaje „światu rolniczemu". W ciągu 2 lat nie jeden z czytelników myślał też o tej sprawie, jak to zrzeszta mamy dowód w art. p. Bałko w nr. 10 „Rolnika" br. Napewne więc i Autor niejednokrotnie i z „różnych stron" swój projekt rozpatrywał i nie znajdując innego lepszego projektu, powraca do pierwotnej myśli.

Projekt minimalnych cen został przez Autora w nowej pracy o wiele szerzej pomyślany, opracowany i wyjaśniony, szereg zaś dawnych zarzutów odparty, albo projekt o tyle zmieniony, iż dawniej czynionych zarzutów obecnie stawiać nie można. Czy był np. słuszny zarzut dr. K. Paygerta, iż omawiany projekt byłby początkiem monopolu zbożowego? Sądzę, że nie. Wszakże dr. Zaklika z naci-

umowę londyńską charakteryzuje po raz pierwszy dobra wola ogółu uczestników. Ta dobra wola została wyrażona i przez te kraje, które wypowiedziały różne zastrzeżenia. Struktura gospodarcza krajów jest bowiem różna i ludność poszczególnych krajów nie składa się w przeważającej liczbie z producentów pszenicy ale także z przemysłowców i robotników, którzy są zainteresowani w wywozie artykułów przemysłowych do krajów rolniczych. Należy mieć nadzieję, że atmosfera porozumienia stworzona przez pszeniczną umowę, na konferencji lodyńskiej, będzie pierwszą próbą międzynarodowej współpracy, która położy kres nieobłaganej walce ekonomicznej wszystkich ze wszystkimi, oraz polityce bezwzględnej gospodarczej autarkji.

Włodzimierz Rulikowski

Co dalej 3)

W naszkicowanym wyżej stanie rzeczy sytuacja naszego bilansu płatniczego nadal skupiać musi na sobie uwagę, a — co więcej — wydaje się bardziej niż prawdopodobne, że wobec negatywnego wyniku londyńskiego wzmogą się u nas dotąd stosunkowo nieliczne głosy, które będą uważały dalsze zachowanie naszej pełnej wypłacalności na zewnątrz za nie do pogodzenia z naszemi istotnemi możliwościami w tym względzie. Tu jednak niepodobna nie liczyć się z faktem, który zaszedł wprawdzie formalnie poza porządkiem dziennym konferencji londyńskiej, praktycznie jednak nie jest niczem innem jak reakcją na bezowocne jej narady. Myślimy oczywiście o utworzeniu bloku t. zw. państw złota, do których i Polska zaliczona została, gdyż miała niewątpliwie wszelkie po temu prawa.

Otóż akcesu naszego do tego bloku niepodobna oczywiście traktować tylko jako posunięcie taktyczne naszej delegacji. Skoro ratyfikowany został przez rząd, stanowi on jakby „wyznanie wiary" i świadczy, że Polska nie zamierza i w przyszłości odstąpić od tej linji polityki walutowej, której trzymała się dotąd. Albowiem, — „noblesse oblige". Utrzymany więc zostaje w mocy dotychczasowy program, natomiast nie zmniejszają się, a może nawet powiększają, trudności z jego realizacją związane. Przeciwstawienie to uwypukla jeden z głównych rysów naszego obecnego położenia.

Oczywiście, z faktu przystąpienia naszego do bloku złota wynikają dla Polski nietylko zobowiązania. Narady, jakie natychmiast po jego utworzeniu miały miejsce w Paryżu, na skutek inicjatywy Banku Francuskiego, świadczą, że ścisła współpraca pomiędzy instytucjami emisyjnemi zblokowanych państw rozumianą jest tam, gdzie należy, jako jeden z zasadniczych warunków utrzymania w mocy wytkniętego celu. Jest to dobrze, ale nie dosyć. Stabilizacja poszczególnych walut, które pozostały związane ze złotem, nie może pozostać opartą jedynie o mniej lub więcej przygodne pomoce kredytowe ze strony, zasobniejszych w zapasy żółtego kruszcu, instytucyj emisyjnych. Musi ona znaleść podstawy mocniejsze i trwalsze w obrocie towarowym.

Tu zaś występują odrazu najaw główne trudności problemu. Czy zadanie, którego nie udało się rozwiązać, a choćby tylko zbliżyć do rozwiązania na konferencji sześćdziesięciu kilku państw, obradujących w Londynie, okaże się dojrzalszem i łatwiejszem do urzeczywistnienia w gronie siedmiu czy ośmiu państw zgrupowanych w bloku złota?

Stwierdzając to, nie mamy bynajmniej zamiaru krytykować, jako takiego, akcesu Polski do bloku złota. Pragniemy jedynie przestrzec przed zbyt uproszczonem mniemaniem, jakoby akces ten już sam przez się rozwiązywał wszystkie trudności, jakie na zewnątrz grozić nam mogą przy utrzymywaniu w mocy programu kryzysowego, opartego w pierwszym rzędzie na wierności złotu.

Program ten w wykonaniu powoduje, jak wiadomo, również wielkie trudności na wewnątrz. Fakt zachowania pełnowartościowej waluty nie może nam przecież przesłaniać faktu drugiego, że pod względem redukcji ogólnego dochodu społecznego, naskutek skurczenia wytwórczości i obrotów, jesteśmy jednym z najciężej przez kryzys dotkniętych krajów w Europie. Niezawodnie wobec niepowodzenia konferencji londyńskiej i pod tym kątem widzenia odezwie się reakcja przeciw pogłębianiu procesów deflacyjnych w Polsce. Wskazać tu warto na bardzo ciekawe studjum dr. Studentowicza na łamach „Gospodarki Narodowej", z którego konkluzjami, jak specjalnie zaznaczyć pragniemy, nie zgadzamy się, które jednak

---

skiem zaznacza, że handlu prywatnego się nie kasuje, przeciwnie „wyręcza" on P. Z. P. Z. w skupywaniu zboża prawie przez cały rok, a tylko nadwyżki pozostałe, w kraju nie skonsumowane, byłyby przedmiotem „monopolu".

Zresztą sądzę, że każdy to wie, a więc i dr. Paygert także, że jeśli byłoby to dogodne temu lub innemu rządowi, to monopol zbożowy byłby wprowadzony bez względu na to, czy zaistniał jakiś precedens czy też nie!

Zarzut, może najcięższego kalibru, iż Państwo mogłoby za wiele stracić przez zastosowanie projektu cen minimalnych, jest zdaniem moim, też mało uzasadniony, gdyż zbijają go dokładnie obliczenia dr. Zakliki, które z całą rozwagą i ścisłością cyfr, tak w poprzedniej, jak i obecnej pracy przeprowadza. A czy w razie opłacalnych cen za zboże nie zyskałoby Państwo przez to, że o wiele regularniej mogłyby wpływać podatki?

Czyż rolnik, nie płaciłby chętnie danin, gdyby miał pewność egzystencji i gdyby się mógł ustrzec przez to od sekwestratorów?

Zarzut dalszy, dotyczący zbytniego wzrostu uprawy pszenicy i żyta, upada przez to, iż pszenicy Polska już więcej siać nie może, a w nowej pracy Autor udowadnia, że gdyby nawet tak było, to straty Państwa nie byłyby zbyt wielkie, zwłaszcza, iż w nowej swej pracy twierdzi i oblicza, że obeszłoby się na razie bez wprowadzenia cen minimalnych na żyto, a przedmiotem wykupu nadwyżek byłaby tylko pszenica. Rok ostatni udowadnia, jak trafne były obliczenia dr. Zakliki co do minimalnych strat Skarbu Państwa w razie wprowadzenia projektu „minimalnych cen na zboże", gdyż, skutkiem rdzy, zapasy pszenicy w kraju były minimalne, nie było wywozu po tanich cenach, a więc i strat Skarb Państwa nie poniósł.

Zresztą dr. Zaklika proponował, aby ewentualne, choć mało prawdopodobne straty, poniesione przez Państwo w ciągu kilku lat trwania przymusowego wykupu pszenicy, były pokryte przez użycie na ten cel progresji podatkowej, powszechnie — nawet przez obcych — potępianej! Utratę zaś progresji kompensowałby fakt podniesienia się cen zbóż i przez to poprawy położenia finansowego rolnictwa, do czego zmierza się od lat kilku, lecz bezskutecznie.

Zarzut i trudności przy wprowadzeniu wykupu pszenicy po z góry oznaczonej „opłacalnej" cenie, w stosunku do jakości produktu, rozwiązuje nowy projekt w ten sposób, że pszenica byłaby wykupywana na podstawie ciężaru gatunkowego, co i w tym roku — w wolnym handlu — było prawie powszech-

zawiera szereg argumentów bardzo głęboko ujętych. To też, gdy po ciszy sezonu letniego wzrośnie znów zainteresowanie dla spraw publicznych, problemat złotego powinien być przedyskutowany w całej rozciągłości, aby społeczeństwo dobrze zrozumiało i ocenić mogło zarówno korzyści, wynikające z dalszego utrzymania dotychczasowego kursu polityki walutowej, jak też konkretne perspektywy takiego programu.

Przytoczyłem dłuższy ustęp z artykułu pana E. R., by wykazać, jakie poglądy zaczynają się wykrystalizowywać w Centr. Zw. Polskiego Przemysłu Handlu i Finansów.

Podobny ton coraz częściej przejawia się i w fachowej prasie rolniczej. P. Aleksander Bocheński w „Rolniku" z dn. 20. VIII. 1933 r. na str. 534 tak kończy swój artykuł p. t. „Jeszcze o Urzędach rozjemczych, o dolarze i o nic nie robistach":

„Dziś, gdy deflacja, czyli system ulg i moratorjów, przeprowadzany połowicznie i zapóźno, nie daje już ratunku, musimy zwrócić uwagę na program dewaluacyjny, głoszony zresztą dawno przez prof. Krzyżanowskiego. Istnieje bowiem możliwość, że jeśli na czas nie pójdziemy dobrowolnie w ślady Ameryki, wówczas pójdziemy w jej ślady przymusowo, a to będzie znacznie gorzej, tylko nie dla rolnictwa".

Podobne tendencje dają się zauważyć i u państw z nami sąsiadujących. P. Diego Rico w „Gazecie Handlowej" z dn. 25. VIII. 1933 r. w art. p. t. „Moratorjum Rumuńskie" tak o tem pisze:

„Pewna część opinji, ze znanym posłem Junian na czele, sekundowana przez p. Mihalanche z partji chłopskiej, Madgearu, obecnego ministra finansów, rumuńskiego delegata na konferencję londyńską i innych, pragnęłaby przeforsować ideę częściowej dewaluacji leja rumuńskiego.

P. Madgearu proponował wypuszczenie czasowo większej ilości banknotów, celem udzielenia pomocy rolnikom, w czem zwolennicy dewaluacji widzieli pierwszy krok do zainaugurowania eksperymentu amerykańskiego, który w Rumunji śledzony jest bardzo szczegółowo i z zainteresowaniem, przez coraz to szersze koła gospodarcze.

Na rynku finansowym dają odczuwać się poważne trudności. Wstrzymanie płatności niektórych towarzystw akcyjnych wywarło przykre wrażenie. Kredyt jest bardzo drogi i trudny do uzyskania. Rolnicy są w dość delikatnej sytuacji, pomimo, że zbiory są dobre. Wszyscy pragnęliby widzieć na jesieni zwyżkę cen produktów rolnych. Ukonstytuowany został definitywnie Agrarny Bank Hipoteczny dla przyjścia z pomocą rolnikom.

Podobno rząd zamierza poczynić energiczne kroki celem utrzymania możliwie wysokich cen produktów rolnych i specjalny fundusz będzie na to przeznaczony".

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. w „Whaley Eaton Service" potężne i wpływowe głosy odzywają się za inflacją pieniężną i kredytową i idącą z nią w parze inflacją zarobków, produkcji i konsumcji. Senator Thomas forsuje kampanję inflacyjną. Profesor Cassel w art. pomieszczonym w „Svenska Dagbladet" wypowiada się za stworzeniem wielkiego bloku sterlingowego, złożonego z Anglji i Dominjów, państw skandynawskich, południowo-amerykańskich i Japonji, którego zadaniem byłoby wywołanie zwyżki cen hurtowych i stabilizacji ich na wyższym poziomie, coby zapewniło rentowność produkcji rolniczej i przemysłowej.

Gdy się mówi o eksperymentach walutowych, to trzeba pamiętać, że mają one też poważną ujemną stronę, że utrzymanie złotego i rozumnej polityki dewizowej wytworzyło nam kapitał zaufania zagranicą, którego lekkomyślnie zmarnować nie wolno

Inflacja jest do tego najdotkliwszym podatkiem i prowadzi do dobrze nam znanych z nie tak dawnych czasów wstrząsów i chaosu. Z Zachodu poczynają już wiać inne wiatry i powstaje plan stabilizacji tak dolara, jak i funta. Z Nowego Jorku donoszą, iż w tamtejszych kołach finansowych oczekują w związku z ponownym spadkiem dolara, oraz funta angielskiego, iż kurs obu walut obniży się jeszcze bardziej poczem w oznaczonym czasie obie waluty zostaną ustabilizowane. Gubernator Banku Angielskiego Montague Norman i prezydent Federal Reserve Bank of New Jork Harrison mieli rzekomo opracować już plan stabilizacji. Przybyły niespodziewanie do Nowego Jorku prezydent Banku Wypłat Międzynarodowych Fraser miał podobno wziąć udział w rozmowach Montague Normana z Harrisonem.

Starałem się zobrazować i przedstawić pokrótce

---

nie praktykowane, a złe gatunki byłyby odrzucane. I te jednak znalazłyby nabywców i pomieszczenia w kraju, ale po niższej cenie. A sposób ten przyczyniłby się, sądzę, do podniesienia i ujednostajnienia gatunkowości ziarna pszenicy, bo producent byłby zmuszony do lepszego czyszczenia ziarna sprzedawanego, kupna lepszych narzędzi czyszczących, coby zresztą leżało we własnym interesie producenta, wobec możności uzyskania lepszej ceny za lepszy towar.

Nie bez korzystnego znaczenia jest też proponowany w nowej pracy dra Zakliki sposób wykupna pszenicy przez spółdzielnie, a więc i zrzeszenie rolnictwa, niejako przymusowe w tych spółdzielniach, co też Autor w swej pracy obszernie uzasadnia i omawia.

Nowy projekt przewiduje bowiem wciągnięcie rolników do spółdzielni skupu zboża jako udziałowców, którzy wpłacaliby wpisowe i składki, przez co utworzyłby się dość znaczny, bo sięgający sumy około 20 milj., kapitał na kupno pszenicy. Sądzę, że każdy rolnik weźmie jeden udział lub więcej, jeżeli będzie wiedział, że za pszenicę otrzyma odpowiednią, a nie zupełnie zdeprecjonowaną cenę. Dwaj kontrahenci, t. j. rolnik i kupiec, wiedzieliby, ile mają za towar żądać i płacić. Kupiec nie obawiałby się strat, usuniętym zostałby ów nieznośny czynnik niepewności i targów o wyprodukowany towar.

A bezsprzecznie zachodzi obawa, że właśnie w roku bież. może wystąpić tak czynnik obawy kupca o kapitał włożony w kupno zboża, jak też i czynnik deprecjacji pszenicy i żyta w niebywale spotęgowanym stopniu!

Wystarczy zestawić fakty. Urodzaj w tym roku zapowiada się dobrze, może nawet wyjątkowo dobrze! Zaległości i zobowiązania rolnictwa są wprost olbrzymie, a występuje właśnie nowy czynnik, już niestety zapowiedziany, t. j. nacisk podatkowy, i to już po 15 sierpnia! A dokończenie żniw i zbiorów czyż nie będzie wymagać znacznych wkładów gotówkowych?

Działanie tych czterech czynników równocześnie może doprowadzić do niesłychanej zniżki cen produktów rolnych, skutkiem rzucenia wielkich zapasów zboża na rynek, że doprowadzić może do zupełnego zmarnowania pomyślnego roku i do zupełnego bankructwa rolnictwa.

Już dziś mamy „przedsmak" tej sytuacji, bo rolnik albo nie wie ile ma żądać za produkty, albo przyciśnięty koniecznością sprzeda je za marną cenę

prądy, jakie zarysowują się tak w przemyśle, handlu i finansach, jak i w rolnictwie polskiem, oraz u naszych sąsiadów na sposób wyjścia z obecnej sytuacji.

Chodzi o rozwiązanie trzech zagadnień:

1) uchronienie rolnictwa przed katastrofą i znalezienie wyjścia z obecnego chaosu;

2) zapewnienie rolnictwu warunków rentowności;

3) zmniejszenie rozpiętości cen pomiędzy cenami oficjalnemi giełdy, a faktycznemi cenami, płaconemi rolnikom.

Dla rozwiązania problemu pierwszego trzeba:

1) albo podnieść ceny do poziomu pokrycia kosztów produkcji;

2) albo obniżyć koszta produkcji do poziomu cen.

Żadna z tych dróg nie może być wykonana połowicznie, jak to się stało teraz, bo nie da rezultatu, jak to teraz widzimy. O ile zrobićby się to nie udało, to pozostaje dewaluacja kontrolowana z pomocą pieniądza manipulowanego.

Kongres gospodarczy w maju r. b. głosił hasło „wyrównania na front rolniczy". Zamykano nożyce cen, naciskając podniesioną ku górze ich połowę w dół ku rolnictwu.

Załamanie się cen ponownie nożyce rozwarło i ponownie grozi wszystkiemi tak dobrze nam znanemi skutkami paraliżu postępowego. wymiany między wsią i miastem. rolnictwem i przemysłem. „Gazeta Polska" dowodzi, że nowa sytuacja nie będzie wymagała ponownego przystosowania do niej całej gospodarki narodowej i radzi, by własnemu wynędznieniu rolnictwo przeciwstawiło rozsądek, własnemu pośpiechowi wierzyciel przeciwstawił wstrzemięźliwość, wreszcie spekulacji na zniżkę interwencja winna przeciwstawić odrazu niską cenę. Byłaby to gra na zniżkę, któraby katastrofę tylko pogłębić mogła. Własnemu wynędznieniu rolnictwo musi przedstawić, z pomocą rządu, opracowany i realizowany plan wydobycia rolnictwa z nędzy i zabezpieczenia mu przynajmniej powstrzymania dalszego rozwoju procesu wynędzniania. Trzeba też odpowiedzieć sobie na pytanie, co będzie, jeżeli wierzyciel, zwłaszcza urzędy skarbowe, banki i syndykaty nie posłuchają słusznych rad „Gazety Polskiej" i własnemu pośpiechowi nie przeciwstawią zalecanej im platonicznie wstrzemięźliwości. Wartoby było dla rozpatrzenia tych spraw i znalezienia drogi wyjścia zwołać kongres rolniczy, podzielony na sekcje, króryby opracował wspólnie z Rządem plan i drogi ratunku. Przedewszystkiem jednak Rząd powinien wydać ustawę, zabraniającą przeprowadzania licytacji pozajmowanych przez komorników obecnie stert i zbóż w okresie niskich cen z tem, by licytacje odbywały się nie wcześniej, jak koło Nowego Roku.

Nie należy za wszystkie nieszczęścia winić Rządu, bo sytuacja ogólna pogorszyła się znacznie wskutek tego, że państwa przemysłowe zamiast sprowadzać produkty rolne z państw rolniczych, rozwinęły u siebie rolnictwo, dążąc do samowystarczalności. We Włoszech „Batalgia del grano" powoduje zwężenie coraz silniejsze importu. Finlandja, Francja, Polska i inne kraje z importerów zboża stały się eksporterami. Anglja zwiększa pogłowie trzody chlewnej, by zmniejszyć import bekonów i gwarantując opłacalną cenę pszenicy, wzmaga jej produkcję na Zielonych Wyspach. Zato w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. powstał wskutek nieurodzaju i innych przyczyn duży brak, który może wchłonąć nadwyżki europejskie. Nadmierna ilość granic w Europie, hamująca zbyt wysokiemi murami celnemi cyrkulację towarów, jak słusznie podniósł to swego czasu manifest finansów, stwarza konieczność powstawania większych bloków gospodarczych wzajemnie uzupełniających się gospodarczo państw, gdyż wobec bankrutctwa gospodarki międzynarodowej, czego dowodem było fiasco konferencji londyńskiej, trzeba tworzyć większe terytorja autarkiczne. Bez tego małe państwa rady sobie nie dadzą i nie potrafią utrzymać budżetów, które zapewniałyby im spokojny byt i rozwój z perspektywami poprawy budżetów domowych swych obywateli. Postępy pauperyzacji będą zagrażać równowadze socjalnej i może dojść do sytuacji bardzo trudnej. Małe, słabe państwa w czasie pokoju nie mają przyjaciół, a w czasie wojen są narażone na zgniecenie, powiedział słusznie Mussolini, ale tu trzeba dopowiedzieć jeszcze jedno, że małe, słabe państwa nie mogą osiągać dobrych traktatów handlowych, bo na dobry traktat handlowy coraz większą rolę wyciska siła państwa i jego bogactwo. Polska ma kilka możliwości przed

---

a kupiec nie wie ile może oferować i licytuje „in minus", i to ze strachem!

Jako pomocny środek przeciw spadkowi cen, ma być zastosowany „fundusz interwencyjny"!

Czy on już działa? Czy będzie lepszy, skuteczniejszy i szybciej prowadzący do celu aniżeli projekt dra Zakliki? A nie wolno już zapominać, że celem tym, to doprowadzenie do „stanu opłacalności" warsztatów rolnych, a nie tylko słabe podniesienie cen ponad parytet światowy.

O ile z niedokładnych wiadomości można wnosić, fundusz interwencyjny ma obciążyć pewnemi opłatami nie tylko rolnictwo, ale i inne zawody. Będzie to zatem nowy „podatek", i to bardzo niepopularny*), nowe obliczenia, nowe terminy płatności, nowe egzekucje i nowa biurokracja!

Projekt dra Zakliki tego wszystkiego nie potrzebuje. Na kupno zboża w handlu prywatnym kapitały się znajdą, jak słusznie twierdzi dr. Zaklika, więc obciążenie nowemi opłatami wszystkich zawodów byłoby zbyteczne.

Jeżeli jednak ten fundusz interwencyjny jest postanowiony stanowczo, to może on być na razie nie wprowadzony w całej pełni, lecz może posłużyć w przyszłości jako rezerwa na pokrycie zbyt wielkich kosztów, jakieby Państwo musiało ponieść przy zastosowaniu „minimalnych cen na zboże".

Ponieważ projekt ten jest dalej idący, szybciej prowadzący do celu i mniej, wedle obliczeń dra Zakliki, dla Skarbu Państwa kosztowny, aniżeli inne dotychczas stosowane środki w walce z kryzysem rolnym, więc powtarzam moje „ceterum censeo" z przed lat dwóch, iż nie powinno się przejść nad nim do „porządku dziennego", lecz go wprowadzić.

O ile bowiem fundusz interwencyjny, jako maszyna ciężka i na pewne bardzo niepopularna, może stać się „nową grudą ziemi rzucaną z brzegu w toń wodną depresji rolniczej", to projekt „minimalnych cen zbożowych w Polsce", może stać się szerokim upustem, którym wody jeziora kryzysu zaczną odpływać, a przy zastosowaniu dalszych środków, wspomnianych przy samym końcu pracy dra Zakliki, zupełnie odpłyną. Oby na zawsze!

---

*) Izby Handl. i Przemysłowe były przeciwne, p. Rolnik Nr. 24.

sobą, bądź w porozumieniu z Niemcami i Japonją stworzyć federację Białorusko-Ukraińsko-Litewską, bądź w porozumieniu z Francją i Rosją, stworzyć blok bałtycki i zacieśnić stosunki z Małą Ententą. Ciężkie warunki ekonomiczne kryzysu pchają nas nietylko ku jakiemuś rozstrzygnięciu i tworzeniu wielkich autarkicznych terytorjów. Takie autarkiczne terytorjum chce stworzyć Anglja z dominjami, co się ujawniło w czasie konferencji w Ottawie. Takiż cel miało porozumienie Belgji, Luksemburga i Holandji. W tym celu Austrja rzuca się w objęcia Włoch. Jednem słowem, pod presją ciężkich warunków gospodarczych i bankructwa gospodarki międzynarodowej, następuje na całym świecie prąd, ktróremu przeciwstawić się jest sprawą beznadziejną, dążący do wielkich terytorjów, wzajemnie się gospodarczo uzupełniających i stanowiących naturalne jednostki ekonomiczne. Dopóki prąd ten na odcinku politycznym nie zrobi swego, dopóty i na odcinku ekonomicznym trwałej poprawy być nie może. W kryzysie obecnym moment polityczny góruje bowiem nad momentem ekonomicznym i dopóki nie nastąpi sanacja polityczna, nie będzie sanacji ekonomicznej. Musimy się nareszcie zdobyć na jasny program nie imperjalizmu, lecz realizacji naszej zasady „Wolni z wolnymi, równi z równymi" i przystąpić wreszcie do realizacji tego programu.

Inż. Z. Ciecholewski

Ustalenie ilości Koni w gospodarstwie drogą obliczeń

Gospodarstwo rolne, jako bardzo skomplikowany warsztat pracy, wymaga specjalnie w obecnej dobie kryzysu zastosowania pewnego regulatora poczynań i czynności, jakim np. w maszynach jest hamulec bezpieczeństwa. Do niedawna nie trzeba było o tem wcale myśleć, ponieważ wysokie ceny, uzyskiwane za wytwarzane artykuły rolne, pokrywały w zupełności te wielkie ilości błędów, jakich rolnik na swoim warsztacie się dopuszczał, a o których zupełnie nie wiedział, nie rozporządzając żadnym sprawdzianem celowości zastosowanych zabiegów, oraz biegu dotychczasowego. Dzisiejsza konjunktura zmusza do ciągłego czuwania nad każdym działem gospodarstwa rolnego, czego w obecnej dobie bez kalkulacji i systematycznej a szczegółowej rachunkowości przeprowadzić się nie da. Kontrolę taką należy przeprowadzić bardzo oględnie i umiejętnie, by czasami przez błędne ujęcie zagadnienia nie przyczynić się do pogorszenia sprawy. Musimy sobie dokładnie zdawać sprawę, czy robimy dobrze — opłacalnie, czy też źle — nieopłacalnie. W razie stwierdzenia nieopłacalności, to albo dany dział zlikwidować zupełnie, a o ile zaś waży specjalnie na organizacji i ruchu danej jednostki — umniejszyć do tego stopnia, by całość na tem nie cierpiała a ramy jego nie wychodziły poza granicę opłacalności. Trudno w jednym artykule poruszyć ogrom zagadnień ściśle związanych z gospodarstwem rolnem, ograniczę się jedynie do pytania postawionego w tytule, t. j. jak można drogą obliczeń dojść do unormowania ilości koni w gospodarstwie. Podam tu obliczenia, dokonane w gospodarstwie mniejszem, położonem na Kujawach Wielkopolskich. Gospodarstwo w ogólnym obszarze roli 31 ha, leżące o 9 km od miasteczka (jako rynku zbytu) drogi bitej, będące w wysokiej kulturze. Warunki ekonomiczne dobre, położenie i komasacja pól dobra, gleba czarnoziem kujawski, tj. pochodzenia bagiennego o podglebiu gliniastem. Zbiory wysokie i dobrej jakości. Koni pięć sztuk. Obsiew pól następujący: jęczmienia 8 ha; żyta 8 ha; pszenicy ozimej 7 ha; buraków cukrowych 5 ha; ziemniaków 2 ha; motylkowych 1 ha. Stosunek okopowych do kłosowych jak 1 : 4. Do wykonania zamierzonych obliczeń musimy jeszcze znać czas pracy poszczególnych narzędzi na pow. 1 ha, przeliczonych na godziny jednego konia. Dane zebrano na podstawie własnych obliczeń: 1. orka pod kłosowe i motylkowe 40 godzin, 2. orka pod okopowe (głęboka) 60 godzin. 3. podorywka ściernisk 20 godzin, 4. bronowanie ciężką broną 6 godzin, 5. bronowanie lekką broną (posiewna) 4 godziny, 6. kultywator 12 godzin, 7. włóka 6 godzin. 8. wałowanie 3 godziny, 9. siew 6 godzin, 10. wałowanie po redlinach ziemniaczanych 4 godziny, 11. opełacz pięcio-rzędowy 8 godzin, 12. dołownik 8 godzin. 13. obsypnik 10 godzin, 14. kartoflarka 30 godzin, 15. żniwiarka 12 godzin, 16. grabie konne 1 godzinę 20 m., 17. wywóz gnoju 80 godzin, 18. zwózka kłosowych i motylkowych 12 godzin, 19. zwózka korzeni buraczanych 60 godzin, 20. zwózka liści buraczanych 40 godzin, 21. zwózka kłębów ziemniaczanych 60 godzin.

Powyżej przeprowadzona ścisła analiza zapotrzebowania pracy końskiej w gospodarstwie miała na celu udowodnić, a zarazem w roku następnym praktycznie przekonać, że ilość koni w danem gospodarstwie jest za duża, i że tę pracę mogą z powodzeniem wykonać cztery konie, jak to zresztą z zestawienia końcowego wynika. I rzeczywiście wedle tych obliczeń, które można również nazwać preliminarzem pracy koni w poszczególnych miesiącach, oraz dokładnym wykazem wszelkich robót potrzebnych przy uprawianych roślinach, gospodarstwo opisywane pracowało po redukcji jednego konia w granicach nakreślonych roku poprzedniego. Nadmierne obciążenie miesięcy letnich, regulowano większa ilością godzin dnia pracy. W podanych obliczeniach jako normę dnia przyjęto 10 godzin pracy, natomiast w rzeczywistości w miesiącach letnich pracowano 12—13 a nawet 14 godzin dziennie, tak, że przypuszczalnego przeciążenia w miesiącach letnich w praktyce nieodczuwano zupełnie. Jak widzimy zatem, można drogą obliczeń zupełnie dobrze ustalić ilość koni w jakiemkolwiek gospodarstwie.

Prócz tego obliczenia te będą podstawą do skalkulowania godziny pracy konia, z której to może wypłynąć dalsze pytanie, czy przypadkowo nie dałoby się zastąpić pewnej ilości koni tańszą siłą pociągową, np. wołami, które po przepracowaniu można postawić na opas a następnie sprzedać.

Z tem znów ściśle łączy się ilość, ale i zarazem korzystny zbyt okopowych i t. d. Również powyższe obliczenia dają możność zatrudnienia koni w jakiemś przedsiębiorstwie w miesiącach o małem napięciu pracy w gospodarstwie. Może powyższe odnosić się i mieć zastosowanie w pobliżu ośrodków przemysłowych (cegielnie, młyny, tartaki). Nie wyczerpuję tu tych wszystkich wniosków, które można z tego jednego obliczena wyciągnąć, a co nam mogą dać obliczenia, odnoszące się do robocizny pieszej, i wogóle wszelkich działów gospodarstwa.

W dzisiejszych czasach dobry kierownik, tzn. umiejętnie sporządzone a następnie wykonane w granicach nakreślonych plany, dają rękojmię należytego użycia kapitału i pracy w gospodarstwie. Najważniejszem narzędziem w gospodarstwie jest ołówek, który z chaosu tworzy ład, tak wykładał ś. p. prof. dr. Stefan Pawlik.

ANALIZA PRACY KONI W GOSPODARSTWIE

Pow. obs	RODZAJ WYKONANEJ PRACY	Razem godzin pracy	Rozkład pracy koni w poszczególnych miesiącach i pod poszczególne rośliny											
			I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
8 ha jęczmienia	Orka zimowa	320	—	—	—	—	—	—	—	—	50	100	170	—
	Włóka	48	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Kultywator	192	—	—	56	136	—	—	—	—	—	—	—	—
	Brony 2 x	96	—	—	—	96	—	—	—	—	—	—	—	—
	Siew	48	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
	Związka	96	—	—	—	—	—	—	96	—	—	—	—	—
	Grabiarka	10.4	—	—	—	—	—	—	10.4	—	—	—	—	—
	Zwózka	96	—	—	—	—	—	—	—	96	—	—	—	—
	Odstawa	96	40	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	56
		1002.4	40	—	104	280	—	—	106.4	96	50	100	170	56
8 ha żyta	Podorywka	160	—	—	—	—	—	—	100	60	—	—	—	—
	Orka siewna	320	—	—	—	—	—	—	—	320	—	—	—	—
	Brony 3 x	138	—	—	—	—	—	—	—	—	138	—	—	—
	Siew	48	—	—	—	—	—	—	—	—	48	—	—	—
	Wałowanie 2 x	48	—	—	—	—	—	—	—	—	48	—	—	—
	Żniwiarka	96	—	—	—	—	—	—	96	—	—	—	—	—
	Grabiarka	10.4	—	—	—	—	—	—	10.4	—	—	—	—	—
	Zwózka	96	—	—	—	—	—	—	96	—	—	—	—	—
	Odstawa	96	40	—	—	—	—	—	—	—	—	16	—	40
		1012.4	40	—	—	—	—	—	302.4	380	234	16	—	40
7 ha pszenicy	Podorywka	140	—	—	—	—	—	—	100	40	—	—	—	—
	Orka zimowa	280	—	—	—	—	—	—	—	180	100	—	—	—
	Brona 3 x c. u.	128	—	—	18	30	—	—	—	—	80	—	—	—
	Siew	42	—	—	—	—	—	—	—	—	42	—	—	—
	Żniwiarka	84	—	—	—	—	—	—	—	84	—	—	—	—
	Grabienie	9.2	—	—	—	—	—	—	—	9.2	—	—	—	—
	Zwózka	84	—	—	—	—	—	—	—	84	—	—	—	—
	Odstawa	84	—	34	—	—	—	—	—	—	—	—	25	25
		851.2	—	34	18	30	—	—	100	397.2	222	—	25	25
5 ha buraków cukr.	Wywóz gnoju	400	—	—	—	—	—	—	—	—	100	200	100	—
	Podorywka	100	—	—	—	—	—	—	—	—	50	50	—	—
	Orka zimowa	300	—	—	—	—	—	—	—	—	—	225	75	—
	Włóka	30	—	—	20	10	—	—	—	—	—	—	—	—
	Kultywator	90	—	—	30	60	—	—	—	—	—	—	—	—
	Brony 7 x	210	—	—	60	90	60	—	—	—	—	—	—	—
	Wały 2 x	30	—	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—
	Opełacz	160	—	—	—	—	40	40	80	—	—	—	—	—
	Siew	30	—	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—
	Wywóz korzeni	300	—	—	—	—	—	—	—	—	—	150	150	—
	Zwózka liści	200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	50	150	—
	Zwózka wytłoków	200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	200	—
		2050	—	—	1 0	160	160	40	80	—	150	675	675	—
2 ha mieszanki	Wywóz gnoju	160	60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	100
	Orka zimowa	60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	60
	Orka wiosenna	60	—	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Włóka	12	—	—	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—
	Kultywator	24	—	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—
	Brony	36	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
	Wałowanie	12	—	—	—	6	6	—	—	—	—	—	—	—
	Dołownik	16	—	—	—	16	—	—	—	—	—	—	—	—
	Obsypnik	30	—	—	—	10	10	10	—	—	—	—	—	—
	Brony lekkie 2 x	16	—	—	—	8	8	—	—	—	—	—	—	—
	Kartoflarka	60	—	—	—	—	—	—	—	—	60	—	—	—
	Zwózka i łęty (nać)	144	—	—	—	—	—	—	—	—	120	24	—	—
		630	60	—	60	112	24	10	—	—	180	24	—	160
1 ha motylk.	Orka siewna	40	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	30	—
	Włóka	3	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Kultywator	24	—	—	12	12	—	—	—	—	—	—	—	—
	Brony 3 x	18	—	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—
	Siew	6	—	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—
	Wałowanie	3	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—
	Zwózka	12	—	—	—	—	—	—	—	12	—	—	—	—
	Odstawa	12	—	—	—	—	—	—	—	12	—	—	—	—
		118	—	—	15	39	—	—	—	24	—	10	30	—

ZESTAWIENIE OGÓLNE PRACY KONI

Pow. obs.	RODZAJ WYKONANEJ PRACY	Razem godzin pracy	Rozkład pracy koni w poszczególnych miesiącach											
			I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
8 ha	Uprawa pod jęczmień	1002.4	40	—	104	280	—	—	106.4	96	50	100	170	56
8 ha	„ „ żyto	1012.4	40	—	—	—	—	—	302 4	380	234	16	—	40
7 ha	„ „ pszenicę	851.2	—	34	18	30	—	—	100	397.2	222	-	25	25
5 ha	„ „ buraki cukr.	2050.0	—	—	100	160	160	40	80	—	150	675	675	—
2 ha	„ „ ziemniaki	630.0	60	—	60	112	24	10	—	-	180	24	—	160
1 ha	„ „ motylkowe	118.0	—	—	15	39	—	—	—	24	—	10	30	—
31 ha	Odstawa mleka	456.0	38	38	38	38	38	38	38	38	38	38	38	38
	Przygotowanie sieczki	1200.0	200	200	200	—	—	200	—	—	—	—	—	400
	Zwózka drzewa opł.	140.0	40	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	50
	„ słomy	195.0	15	15	15	—	15	—	—	—	—	75	30	30
	„ węgla	200.0	—	—	—	—	—	200	—	—	—	—	—	—
	Razem	7855.0	433	337	550	659	237	488	626 8	935.2	874	938	968	799
	2,5 % na niedopatrzenie	197.0	11	8	14	17	6	12	16	23	22	24	24	20
	Suma ogólna	8052.0	444	345	574	676	243	500	64[illegible]8	958,2	896	962	992	819

ZESTAWIENIE KOŃCOWE W LICZBACH ZAOKRĄGLONYCH

STAN KONI	Razem godzin pracy	Ilość dni pracy końskiej											
		I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
5 sztuk	161	9	7	12	13	5	10	13	19	18	19	20	16
4 sztuki, tj. po redukcji koni	202	11	9	14	17	6	13	16	24	23	24	25	20

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Siew grochu ozimego z żytem ozimem. Zakład Doświadczalny P. I. R. w Dźwierznie przeprowadził w ubiegłym roku (1932/33) w sprawie powyższej doświadczenie, z którego zdaje sprawę w „Przewodniku Gospodarskim".

Omawiane doświadczenie obsiano 22/IX. Do mieszanki z grochem ozimym wzięto żyto „Białoruskie" oryg. Rzędy dano co 20 cm. Wschody żyta ozimego pojawiły się 30/IX, natomiast grochu ozimego dopiero 18/X.

Różnice te utrzymały się do okresu dojrzewania. Czas dojrzewania żyta ozimego na poletkach z wsiewkami grochu ozimego został nieco opóźniony. I tak, na poletku bez wsiewki grochu, żyto dojrzało już 15/VII, wówczas, gdy z wsiewkami nieco później, bo 20/VII, w którym to terminie i groch ozimy również dojrzał. Zbiór żyta bez wsiewki wykonano 24/VII, z wsiewkami — 27/VII.

Groch ozimy dał ziarno dobrze wykształcone i dojrzałe.

Wyniki wykazały, że domieszka grochu ozimego do żyta zapewniła pewne zwyżki ogólnego plonu, t. j. żyta z grochem. Zwyżki te wyniosły, przy dodaniu 10% grochu — 0.8 q. ziarna na ha, przy dodaniu 20% grochu — 3.7 q ziarna, przy dodaniu 30% grochu — 2.9 q na ha. Zwyżki słomy postępowały w parze ze zwiększeniem domieszki grochu ozimego do żyta.

Jeżeli chodzi o plony samego grochu ozimego, to zwiększały się one w miarę zwiększania ilości jego wysiewu, ale nie w prostym stosunku do wysianej ilości tegoż grochu; i tak — 1 kg wysianego grochu ozimego przy 10% domieszki dał 8 kg wówczas, gdy 1 kg wysianego grochu, przy 20% domieszce — 6.3 kg, a przy 30% domieszce — 4.9 kg.

Z przebiegu omawianego doświadczenia wydaje się, że najodpowiedniejszą ilością domieszki grochu ozimego do żyta będzie około 20%. Siejąc późniejsze żyta z dodatkiem grochu ozimego, poza widocznemi korzyściami w postaci pewnej zwyżki plonów, ma się jeszcze i te korzyści, że groch, jako roślina strączkowa, przysparza glebie pewnych ilości cennego, a równocześnie drogiego, jeżeli się go kupuje, składnika pokarmowego, jakim jest azot. Otrzymane ziarno grochu ozimego zawiera spore ilości białka i może być użyte na pokarm dla inwentarza żywego, słoma żytnia, z domieszką słomy z grochu, jest więcej wartościowa i chętniej przez inwentarz zjadana. Wreszcie, oddzielenie grochu od żyta nie napotyka na wielkie trudności.

Kończąc omówienie wyników tego doświadczenia autorzy notatki podkreślają, że są to wyniki jednoroczne, wymagające dalszego sprawdzenia.

Kontrola Państwa nad zaprawami zbóż. Na rynku polskim znajduje się szereg preparatów do zaprawiania zbóż silnie reklamowanych. Rolnik przywykł do kupna zapraw znanych mu, czy to z własnego doświadczenia, czy też z polecenia stacyj doświadczalnych, jak „Uspulun", „Ziarnik", „Germisan" i t. p. Kupuje zaprawę według „marki" w tem przekonaniu, że otrzymuje produkt wypróbowany znanej i godnej zaufania firmy.

Cóż z tego, kiedy np. pod nazwą znanej i wypróbowanej zaprawy marki „Uspulun", sprowadzanej dotychczas z Niemiec, sprzedaje się obecnie preparat nieznanej dotychczas w dziedzinie produkcji zapraw Dr. Wanderer Sp. Akc. w Krakowie, który

to preparat z samego zewnętrznego wyglądu sądząc, nie jest identyczny z dotychczasowym „Uspulunem". Preparat ten sprzedawany jest pod nazwą „Uspulun wyrób krajowy".

Należy się koniecznie domagać, by zaprawy puszczane na rynek polski były zbadane przez Stacje Ochrony Roślin lub Stacje Doświadczalne, aby rolnik, kupujący w dobrej wierze zaprawy, znanej mu „marki", nie był narażony na zawód i to tembardziej że rolnicy nie mają możliwości badania chemicznego składu, ani też identyczności sprzedawanej im zaprawy. *Z. Jasiński.*

Pszenica szczerkowa. Pod tą nazwą została drogą krzyżówki pszenicy krajowej i zagranicznej wyhodowana w zakładzie hodowlanym w Czyżowie woj. Kieleckie, nowa odmiana o typie ekstensywnym, przeznaczona specjalnie na lekkie ziemie.

Pszenica ta, o typie już zupełnie ustalonym, kwalifikowana przez Wydział Nasienny C. T. O. i K. R., w roku bież. podana do rejestru zbóż oryginalnych pod nazwą „pszenica szczerkowa".

Pszenica ta posiada dobrze rozwinięty krzak o znacznej tendencji krzewienia się i dobrem ukorzenieniu. Dobre ukorzenienie i zdolność silnego krzewienia ma duże znaczenie na glebach lekkich w porze suchych wiosennych wiatrów. Skutkiem tej własności, wiosenne wiatry nie są tak groźne dla tej pszenicy. O ile nawet część pszenicy przepadnie, to pozostała, naskutek znacznej zdolności krzewienia się, straty wyrównywa.

Słoma mocna, i właśnie na lekkich glebach nie rozwija się nadmiernie, jest dosyć krótka i dla tego pszenica szczerkowa nie wylega. Słoma koloru jasno złotego, odporna przeciwko grzybkom pasorzytniczym.

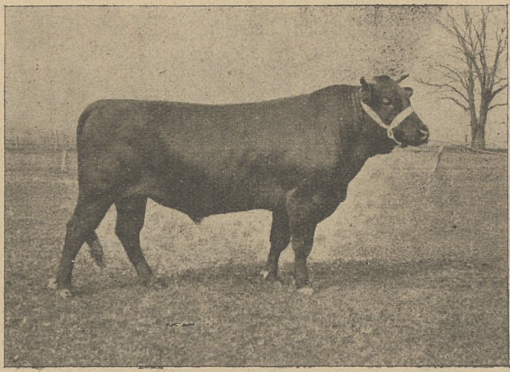
Kłos zwięźle zbudowany, nie zanadto wydłużony o jasnej mocnej plewie, bezostny.

Ziarno jasne, dobrze wypełnione, o zdrowym wyglądzie, szklisto-mączyste, waga 1000 ziarn dochodzi do 45 gr. Pszenica siana w sferze największych możliwości porażenia rdzą, bo w dolinie rzeki Wisły, wyszła zwycięsko z takiej próby, nawet w tak katastrofalnym roku, jakim był rok 1932, dając dzięki wczesnemu dojrzewaniu z ha ponad 17 q ziarna, gdy inne gatunki w tym czasie uległy silnemu porażeniu.

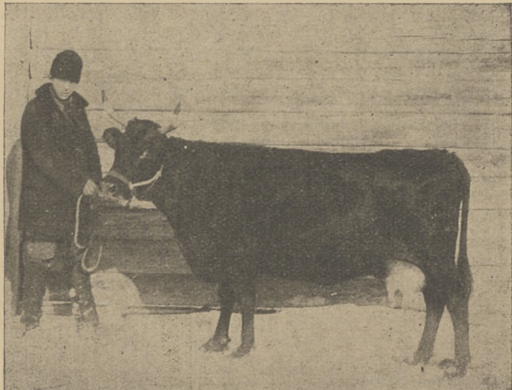
Pszenica szczerkowa należy do grupy pszenic wczesnych, a przecież siew pszenic wczesnych jest w naszych warunkach klimatycznych bardzo wskazany. *Ludwik Radwan.*

Wzdęcie u cieląt występuje w różnych okresach życia ale najczęściej w okresie gdy się cielętom mleko odciąga a zastępuje je jakimś nieodpowiednim pokarmem. Jako taki uważać należy np. rozmąconą z mlekiem śrutę zbożową, czego ciele strawić nie może albowiem ma zamały żołądek aby regularnie mógł pracować, jeśli zawcześnie dostaje surową paszę, lub jeśli jest ona za twarda, zepsuta, lub jeśli cielęta nieprzyzwyczaiły się do wcześniejszego pobierania surowych pasz i zastosowanie nastąpi za raptownie.

Cielęta w odpowiednim wieku odłączone powinny dostawać jako paszę objętościową tylko siano łąkowe bardzo delikatne i dobrze zebrane. Cielęta racjonalnie żywione nie będą też chwytać za słomę, czego należy unikać nie tylko ze względu na to, że jest ciężko strawną, ale też z obawy, że wraz ze słomą, zjadaną np. z podściółki, dostaną się do ich żołądka i różne brudne jej części. Cielęta mają skłonność do zjadania słomy z podściółki szczególnie jeśli ich organizm potrzebuje pobudzających środków w postaci składników mineralnych. Takie cielęta liżą ścianę, wprowadzając w organizm różne brudne części co powoduje wzdęcia. Jeśli cielęta ssące mają tę wadę, znak to, że w mleku brakuje potrzebnych dla organizmu składników mineralnych — wtedy należy zmienić krowie paszę, podawać jej siano z łąk wydatnie wapnowanych i dużo soli, lub cielętom wsypywać do ich porcji mleka kredę szlamowaną, lepiej fosforan wapna 5—10 gr na dzień i sztukę. U starszych odłączonych cieląt występują wzdęcia z powodu ciężko strawnego pokarmu i wskutek zaziębienia. Zaliczyć tu także należy skłonność do tuberkulozy.



Buhaj „Juras III" 11870—92½ p. ur. 7. IV. 1929.
M. Nadzieja 11828—91½ p. O. Wicher II 1211/5300—82 p. Ml. roczna po I cielęciu 1929/30 — 3.600 kg ml. 4.53% tł. 163.4 kg tł. 365 d. d. „Przegląd Hodowlany" Nr. 3.



„Twarda" 59 I z Wieprzowego Jeziora. Mleczność: 5010 × 4.01, 4476 × 4,33, 4722 × 4,44, 4874 × 4.00. „Przegl. Hodowlany" Nr. 3.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Ustawodawstwo Finansowo-Rolne i jego praktyczne zastosowanie". Nakładem Centralnego Biura do spraw finansowo-rolnych. Warszawa ul. Senatorska 13 rok 1933. W wyniku akcji sanacji finansowej rolnictwa, wyszła w ciągu ostatnich dwóch lat większa ilość ustaw i rozporządzeń, normujących prawne podstawy i wytyczne działania w zakresie zwalczania kryzysu rolnego.

Ustawodawstwo dotyczące akcji sanacji finansowej rolnictwa stanowi w obecnej chwili jednolity, wzajemnie się uzupełniający, logiczny system norm, wyczerpujący i obrazujący całokształt wysiłków w kierunku uzdrowienia stosunków finansowych w rolnictwie.

To też obecnie, gdy działalność prawniczą w zakresie sanacji rolnictwa uważać można za wyczerpująco ujętą, a przepisy odnośne, zawarte w poszczególnych numerach dziennika ustaw i w zarządzeniach władz, stanowią dla szersze-

go ogółu materjał niedość łatwo dostępny, powitać należy z uznaniem fakt, iż Centralne Biuro do Spraw Finansowo Rolnych w Warszawie wydało w książce pod tytułem: „Ustawodawstwo Finansowo-Rolne i jego praktyczne zastosowania", komplet odnośnych przepisów.

Jest to zaś tem bardziej celowe, iż książka wspomniana podaje w sposób przejrzyście ugrupowany całość przepisów obowiązujących w tej dziedzinie, przedstawia w osobnych objaśnieniach zasady i założenia ekonomiczne poszczególnych norm prawnych, oraz tłumaczy sposoby zastosowania tych przepisów w wypadkach praktycznej potrzeby.

W materjale prawnym, obowiązującym w dziedzinie finansowo rolnej, a z istoty rzeczy dość skomplikowanym, wylawnictwo to jest bardzo pożytecznym przewodnikiem dla interesowanych sfer społecznych, umożliwiającym szerokiemu ogółowi należytą orjentację i wykorzystanie uprawnień ustawowych.

Szczególnie podnieść należy okoliczność, iż objaśnienia, tłumaczące założenia i cele ekonomiczne danych przepisów prawnych, znakomicie ułatwiają szerszemu ogółowi należyte zrozumienie formalnych postanowień ustawowych i zarazem ujawniają w pełni fakt, że ustawodawstwo z dziedziny sanacji finansowo-rolnej, aczkolwiek wydane w bezpośrednim interesie rolnictwa, kieruje się wysoką myślą uchronienia całości gospodarstwa społecznego Państwa od skutków kryzysu ekonomicznego i uwzględnia w słusznej mierze interesy sfer wierzycielskich rolnictwa. Leży więc w interesie nietylko rolników, ale i ogółu społeczeństwa, zapoznanie się z tak pożytecznym i miarodajnym komentarzem ustawodawstwa finansowo-rolnego, jakim jest powyżej wspomniana książka.

Wedle naszych informacyj, książka ta jest do nabycia po cenie 6 zł w Biurach Woj Komitetów do spraw finansowo-rolnych, oraz w Centralnem Biurze do spraw finansowo-rolnych przy Ministerstwie Rolnictwa w Warszawie.

Redakcja.

Sprawozdanie z działalności i wyników doświadczeń polowych Koła Doświadczalnego ziemi Bełzko-Sokalskiej za rok 1929. Opracował Inż. Adam Lityński.

Działalność doświadczalna powyższego Koła, jednego z pierwszych, jakie na naszym terenie założone zostały, a zarazem jednego z najbardziej czynnych, obejmowała w roku sprawozdawczym trzy grupy doświadczeń, a mianowicie: odmianowe, nawozowe i uprawowe. Prócz tego na polu doświadczalnem w Zawiszni przeprowadzono osobne doświadczenia z burakami cukrowemi. W sprawozdaniu omawiane są szczegółowo osiągnięte wyniki powyższych doświadczeń, na podstawie których autor wysnuwa wnioski, posiadające praktyczne znaczenie dla rolników, naturalnie przedewszystkiem ziemi sokalskiej i bełzkiej, ale również i dla tych okolic Polski, które posiadają analogiczne, czy zbliżone warunki gospodarcze. J.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Rejestrowy zastaw zbożowy i kredyty zaliczkowe. Małop. Tow. Rolnicze nadesłało nam z Urzędu Wojewódzkiego pismo następującej treści:

Jednym z najważniejszych czynników naszej polityki zbożowej jest rejestrowy zastaw zbożowy. Jego zasadniczym celem jest uruchomienie możliwie dużej ilości zboża w okresie pożniwnym, dla przeciwdziałania ujemnym skutkom nadmiernej podaży.

Należyte rozprowadzenie tego kredytu zabezpiecza również przed ewentualnym brakiem zboża w miesiącach przednówkowych.

Dla osiągnięcia celów państwowo-gospodarczych, jakie winien wypełnić kredyt pod rejestrowy zastaw zbożowy, konieczne jest, aby:

1) z kredytu tego korzystali rolnicy niezadłużeni nadmiernie, t. zn. tacy, w stosunku do których może istnieć pewność, że nie naruszą przed terminem zastawionego zboża.

2) Kredyt nie był zużyty przez instytucje kredytowe pośredniczące — na pokrycie różnego rodzaju dawnych zobowiąń rolników w stosunku do tych instytucyj.

3) W najbliższych miesiącach pożniwnych rozprowadzone zostały możliwie duże sumy rejestrowego kredytu zbożowego.

Jednocześnie na skutek reskryptu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z 28.VIII. 1933 Nro. Pg IV. 4/6 — podaje Urząd Wojewódzki do wiadomości wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu, odnoszące się do potrącania t. zw. uprzywilejowanych bieżących podatków, przy udzielaniu rolnikom kredytu zastawowego. W myśl tych wyjaśnień za niezapłacone uprzywilejowane podatki bieżące uważa się II ratę 1931 I i II ratę 1932, I ratę 1933 podatku gruntowego, oraz podatek przemysłowy za czas od 1.X 1931 do końca 1932 roku.

Banki rozprowadzające kredyty nie będą go udzielały tym płatnikom, u których uprzywilejowane podatki przekraczają 25% sumy, jaką kredytobiorca mógłby teoretycznie uzyskać przy zastawie całego zboża, przeznaczonego na sprzedaż. Norma ta 25% winna być rozumiana jako wytyczna, nie zaś w sposób bezwzględnie sztywny i w wypadkach zasługujących na uwzględnienie może być przekroczoną, zwłaszcza kiedy instytucja rozprowadzająca kredyt nie ma wątpliwości co do solidności kredytobiorcy.

We wszystkich wypadkach, gdy istnieją zaległości, ma być zatrzymane 25% sumy każdorazowo przyznanego kredytu, chyba, że płatnik udowodni, że na pokrycie wspomnianych zaległości wystarczy mniejsza suma.

Przy udzielaniu zbożowego kredytu zaliczkowego, dla drobnej własności, potrącanie podatku nie obowiązuje.

Z lwowskiej Giełdy zbożowej. Biuro Giełdy zboż. i tow. we Lwowie podaje do wiadomości, że Rada Giełdowa na posiedzeniu dnia 19 IX 1933 odbytem ustaliła następujące ciężary sztandartowe dla transakcyj zbóż ze zbioru 1933 w ważnością do 31 X 1933:

Pszenica dworska 755 g/l, Pszenica zbiorowa 732 g/l, Żyto jednolite 602 g/l, Żyto zbiorowe 682 g/l, Owies dworski 459 g/l, Owies zbiorowy 449 g/l, Jeczmień browar. 681 g/l, Jęczmień dworski 643 g/l, Jęczmień przemiał. 623 g/l, Jęczmień pastewny 604.

Z Komitetu dla spraw owczarstwa przy Polskiem Towarzystwie Zootechnicznem. Ze względu na państwowe i gospodarcze znaczenie owczarstwa, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. popierane przez M. S. Wojsk. i inne zainteresowane resorty, przy czynnym współudziale instytucyj społecznych prowadzi od r 1929 akcję, mającą na celu rozwój owczarstwa w Polsce. Należy zaznaczyć, że w wielu dziedzinach związanych z tą akcją, jak np. w organizacji zbytu wełny, zostały już osiągnięte znaczne rezultaty.

W toku prac zostało ustalone, że wełna w obecnych warunkach bierze udział w opłacalności owczarstwa w stosunkowo nieznacznym procencie (około 30%), natomiast decydujące znaczenie w opłacalności ma produkcja mięsa.

Do jesieni 1931 r zdawało się, że czynnik ten da się odpowiednio wykorzystać ze względu na możność rozwinięcia znacznego eksportu do Francji.

W 1930 r wywieźliśmy do Francji 5.044 q mięsa baraniego. w r 1931 — 11.936 q, co odpowiada około 60,000 sztuk owiec.

Kontyngent przywozowy na świeże mięso baranie, wprowadzony we Francji w listopadzie 1931 r., ograniczył nasze możliwości eksportowe narazie do 5.000 q rocznie, co odpowiada mniej więcej 30.000 sztuk owiec, przyczem istnieje tendencja do dalszych ograniczeń.

Z tego względu instytucje, prowadzące akcję owczarską, zmuszone były w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na rynek wewnętrzny.

Po zbadaniu okazało się, że konsumcja wewnętrzna jest znikomo mała, wynosząc zaledwie 0,3 kg przeciętnie na głowę ludności. gdy, np. we Francji spożycie mięsa baraniego wynosi 3,3 kg na głowę ludności, a w Anglji 13,3 kg.

Podniesienie spożycia mięsa baraniego w kraju o 0,1 kg zwiększyłoby konsumcję baraniny o około 130,000 sztuk owiec rocznie. Widzimy zatem jak duże możliwości w tym zakresie posiadamy na rynku wewnętrznym.

Wychodząc z tego założenia, Komitet dla Spraw Owczarstwa przy P. T. Z. powołany do życia w porozumieniu z Min.-sterstwem Rolnictwa i Reform Rolnych dla czuwania nad całokształtem potrzeb owczarstwa i współpracy w akcji owczarskiej organizuje propagandę za zwiększeniem spożycia baraniny w Polsce. Akcja ta zasługuje na żywe poparcie.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w sprawie popierania Pożyczki Narodowej przez rolnictwo. Wobec ogłoszenia w dn. 7 bm. rozporządzenia Prezydenta Rzeczpospolitej o Pożyczce Narodowej. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. wystosował do wszystkich izb i ogólnych organizacyj rolniczych pismo okólne, w którem pisze między innemi:

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R P. widzi w wydatnym udziale zorganizowanych sfer rolniczych w akcji popierania Pożyczki — wskaźnik zrozumienia przez te sfery żywotnych interesów gospodarczych zarówno Państwa, jak i całego rolnictwa krajowego.

Od początku obecnego wielkiego kryzysu, który wstrząsnął najstarszemi i najbardziej mocnemi organizmami gospodarczemi świata, Rząd polski prowadzi ciężką lecz skuteczną walkę o utrzymanie i utrwalenie w tem przesileniu podstaw ekonomicznych budującego się Państwa. Niedobór naszej gospodarki skarbowej okazuje ostatnio tendencję zniżkową, w przeciwieństwie do szeregu innych państw, które nie są w stanie zaradzić zwiększeniu się deficytu. Przedewszystkiem zaś w tej walce z trudnościami doby dziejowej została utrzymana stałość waluty, co stanowi fundamentalny warunek niezależności i równowagi naszego gospodarstwa narodowego, oraz gwarancję możliwości zdrowego rozwoju jego sił produkcyjnych.

Rolnictwo, reprezentujące największy dział życia gospodarczego, ze względu na specyficzne warunki swego bytu jest w szczególnym stopniu zainteresowane w utrzymaniu zdrowych podstaw walutowych i zrównoważonego budżetu państwowego, do czego przyczynić się ma świeżo rozpisana pożyczka. Podpisywanie Pożyczki Narodowej przez rolników będzie zatem spełnieniem przez nich obowiązku obywatelskiego i równocześnie najlepszem zabezpieczeniem własnych, trafnie rozumianych interesów.

W dalszym ciągu pismo okólne Prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zwraca się do samorządów rolniczych, oraz miejscowych zrzeszeń społeczno - rolniczych o zmobilizowanie możliwie szerokiego udziału wsi w subskrybcji Pożyczki Narodowej i rozwinięcie w tym celu odpowiedniej, planowo prowadzonej akcji propagandowej zapomocą zebrań, pogadanek, artykułów

w prasie rolniczej, rozpowszechniania odezw i t. p., oraz wydatnego udziału reprezentantów rolnictwa w akcji lokalnych Komitetów Pożyczki Narodowej.

Nowe władze warszawskiej Izby Rolniczej. W pierwszych dniach października odbędzie się pierwsze zebranie rady warszawskiej izby rolniczej, złożonej z 34 członków. Z liczby tej 24 radców wybranych zostało przez organizacje rolnicze i sejmiki powiatowe, 10 zaś otrzymało nominację ministra rolnictwa.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. podaje do wiadomości, że wszyscy bez wyjątku pracownicy Związku zadeklarowali udział w Pożyczce Narodowej w wysokości od 75% do 100% miesięcznego wynagrodzenia pobieranego w Związku.

Kontyngenty dowozowe roślin zagranicznych. Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych czyni starania o przyśpieszenie rozdziałów kontyngentów dowozowych na dowóz roślin belgijskich, oraz cebulek holenderskich do pędzenia w szklarniach krajowych.

W miesiącu wrześniu, wobec poparcia Ministerstwa Rolnictwa sprawa uzyskania kontyngentów wejdzie w stan realizacji. Podania firm ogrodniczych należy kierować do Związku — Warszawa, Bagatela 3. *„Terol"*.

Rod. Hodowla Zbóż Jerzego Turnau, Mikulice p. Kańczuga donosi nam co następuje: W związku z Komunikatem Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa w Warszawie, ogłoszonym w „Gazecie Rolniczej" Nr. 33-34, Zarząd Rodowodowej Hodowli Zbóż Jerzego Turnau w Mikulicach zawiadamia, iż odmiany: pszenica Ostka Mikulicka, oraz jęczmień Ozimy Mikulicki sześciorzędowy zostały z rejestru odmian oryginalnych, prowadzonego przez Sekcję Centralną, przez nas wycofane czasowo li tylko ze względów oszczędnościowych.

Odnośnie do odmiany, wyhodowanej ze Złotki, a nazwanej „Złotka Mikulicka", zawiadamiamy, iż celem uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień zmieniamy jej nazwę na „Ostka Złotokłosa".

W sprawie sprzedaży trzody chlewnej. Dział finansowania obrotu handlowego zwierzętami rzeźnemi i mięsem przy Dyrekcji rzeźni i targowisk zwierzęcych rozpoczął już na większą skalę komisową sprzedaż trzody chlewnej na targowisku miejskiem w Warszawie.

Dział finansowania za czynności komisowe pobiera prowizję nieznaczną, obliczoną jedynie na pokrycie kosztów własnych, gdyż celem powyższej akcji jest jedynie uzdrowienie obrotu zwierzętami rzeźnemi i ukrócenie zbędnego i drogiego pośrednictwa między producentem a konsumentem.

W związku z organizacją tej gałęzi pracy Dział zaangażował specjalistę w dziedzinie handlu trzodą chlewną w osobie p. Władysława Żelazko, którego zadaniem jest wykonywanie wszystkich czynności, związanych z odbiorem trzody od PP. Producentów lub Organizacyj rolniczo-handlowych, oraz ze sprzedażą komisową w imieniu Działu finansowania poszczególnych partyj trzody na rynku warszawskim.

Adres, pod którym można wysyłać koleją trzodę chlewną za listem przewozowym nieopłaconym, brzmi: Rzeźnia Miejska, Warszawa, dla Działu finansowania obr. handl. zwierz. rzeź. i mięsem, Warszawa-Wschodnia, Bocznica Rzeźni Miejskiej.

Szkoły rolnicze w Bereżnicy i Suchodole rozpoczynają rok szkolny d. 1 listopada 1933. O przyjęcie do Szkoły ubiegać się mogą kandydaci z ukończoną szkołą powszechną w wieku od lat 16.

Nauka bezpłatna, całkowite utrzymanie w internacie szkolnym kosztuje około 30 zł miesięcznie. Szkoła rozporządza pewną liczbą stypendjów, przydzielanych dla uczniów pilnych niezamożnych.

Podanie o przyjęcie z załączeniem świadectwa szkolnego, metryki urodz. i życiorysu należy kierować do Dyrekcji. Bliższych informacyj udziela Państw. Szkoła Rolnicza w Bereznicy koło Stryja (wojew. Stanisławowskie), Państw. Szkoła Rolnicza w Suchodole koło Krosna (wojew. Lwowskie).

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Do ogółu pracowników umysłowych gospodarstwa wiejskiego! Od dnia 28 września do 7 października b. r. otwarta zostaje subskrypcja na 6% Pożyczkę Narodową.

Zarząd Główny Związku zwraca się do wszystkich pracowników umysłowych gospodarstwa wiejskiego z gorącym apelem, by przez solidarne subskrybowanie Pożyczki Narodowej spełnili obowiązek obywatelski i zbiorowym wysiłkiem przyczynili się do utrzymania równowagi budżetu Państwa.

Musimy wszyscy wykazać, że mimo najcięższej sytuacji materjalnej własnej ponieść potrafimy ofiarę, gdy tego Państwo wymaga.

Wszyscy solidarnie spełnić winniśmy obowiązek obywatelski, tembardziej, że równowaga budżetu Państwa, to stałość pieniądza, a bez niej obniżka zarobków, zwyżka cen i ogólne zubożenie mas pracowniczych.

Pracownicy umysłowi gospodarstwa wiejskiego subskrybujcie Pożyczkę Narodową, niech nikt z nas nie uchyli się od tego obowiązku!

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Zb. Zaklika mp.* Prezes: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

†

ś. p. STANISŁAW PINTERHOFFER.

W dniu 25 sierpnia b. r. zmarł w Krynicy, zdala od stron rodzinnych, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, ś. p. Stanisław Pinterhoffer, w 73 roku życia.

Śp. Stanisław Pinterhoffer był właścicielem dóbr Winorad leśny, położonych w województwie Stanisławowskiem. Zwłoki przywiezione zostały do Stanisławowa i po odprawieniu obrzędów religijnych w 3 obrządkach, złożone w grobowcu rodzinnym.

Całe życie ś. p. Zmarłego streścićby można w słowach:

„przeszedł dobrze czyniąc",

przeszedł, jako ten jasny promień słońca, darząc wszystko, co napotka, swem ciepłem i dobrocią.

Odszedł czystym i niesplamionym, mimo złości napełniającej świat, pozostawiając po sobie liczne dowody Swojej dobroci i godne naśladowania zalety charakteru i serca.

Gorący katolik o głębokiej wierze i pobożności, najwierniejszy syn matki Ojczyzny, godny potomek zaszczytnych rodów, wiernie naśladujący w życiu świątobliwą Matkę Swą, która będąc siostrą ś. p. Księdza Karola Bołoz Antoniewicza, słynnego kaznodziei i poety, pozostawiła najpiękniejsze wzory cnót chrześcijańskich.

Dewizą życia Jego było wskazanie poety naszego:

„Czyń każdy w swojem kółku, co każe duch Boży, A całość sama się złoży".

Od wczesnej młodości pokochał ojczyste łany i pozostał im wiernym do ostatniego tchu Swego życia.

Już jako kilkunastoletni młodzieniec, gdy niestało funduszów na dalsze kształcenie w wyższych szkołach objął administrację pozostałej po Ojcu, dużej lecz zupełnie zaniedbanej i zniszczonej majętności, którą mimo najniekorzystniejszych warunków, dzięki Swej pilności, gorliwej pracy i zdolnościom gospodarskim, potrafił doprowadzić do najpiękniejszego rozkwitu, wzbudzając ogólny podziw i uznanie. Praca na wsi, cicha, nieustanna wytrwała praca, posunięta aż do zaparcia się, była Jego żywiołem, potrzebą Jego życia.

Będąc sam skromnych wymagań, mógł tem łatwiej cząstkę owoców Swej pracy składać na ołtarzu ofiarności publicznej i miłosierdzia.

Skromny dworek w Winogradzie znanym jest powszechnie z okazywanej dobroci, hojności i litości, to też imię ś. p. Zmarłego zostało wpisane w zaszczytne szeregi ofiarodawców na budowę niejednego kościoła, zakładu dobroczynnego, czy monumentu narodowego.

Niestety, ten kwitnący stan gospodarstwa zburzyła wojna, przynosząc ze sobą niemal ogólną dewastację majętności.

Mimo to, nie opuścił rąk — owszem ze zdwojoną energją zabrał się pilnie do odbudowy, a Bóg i tym razem pobłogosławił Jego pracy, gospodarstwo, mimo najcięższych wówczas warunków — wróciło powoli do stanu przedwojennego — co więcej, całe połacie odwiecznych nieużytków, zaczęły się przemieniać w uprawne, bujną roślinnością okryte łany.

Od wielu lat ulubioną Jego myślą i gorącem pragnieniem było wystawienie kościoła w tej rodzinnej majętności, na co przeznaczył znaczny obszar ziemi Tę myśl wzniosłą realizując, rozpoczął tu, (będącą obecnie na ukończeniu) budowę przepięknego kościoła, na wzór kościoła Częstochowskiego.

I w tej to chwili, gdy po długich latach znojnego rzetelnego trudu, miał już w dobrze zasłużonym spokoju i wytchnieniu przebyć resztę Swego żywota i cieszyć się wzniesionym przybytkiem Bożym — nawiedziła Go z woli Wszechmocnego ciężka przewlekła choroba — podczas której, podobnie jak w życiu całem — był cierpliwym, w zupełności woli Bożej uległym, szukając w modlitwie pociechy i siły.

Życie gasło powoli — aż wreszcie to poczciwe, szlachetne serce przestało bić na zawsze, a dusza czysta uleciała w zaświaty....

Zakończył życie na rękach Swego Ukochanego, jedynego brata, który był Mu najwierniejszym przyjacielem i towarzyszem życia, pozostawiając go w bezgranicznym żalu i smutku.

Jak był ogólnie poważany i kochany, świadczą najlepiej te liczne rzesze ludu, jakie z odległych wsi, bez różnicy obrządku, pośpieszyły na pogrzeb — te rzewne łzy nad grobem wylane, ten powszechny, szczery żal....

Oby Mu lekką była ta ziemia, potem Jego zroszona! Cześć przezacnej Jego pamięci! *F. W.*

Ogólnokrajowy Konkurs Nieśności Kur w Rębkowie. Centralny Kom. do Spraw Hod. Drobiu organizuje dziewiąty zkolei ogólnokrajowy konkurs nieśności kur, w Rębkowie, w powiecie garwolińskim, woj. lubelskiego, poczta i stacja kolejowa Garwolin na linji kolejowej Warszawa — Dęblin.

Warunki konkursu są następujące:

1) Ogólnokrajowy konkurs ma na celu — sprawdzenie w drodze publicznej kontroli postępu w dziedzinie pracy poszczególnych hodowców nad podniesieniem nieśności kur i wyróżnienie najlepszych wyników drogą przyznania szeregu nagród honorowych i pamiątkowych.

2) Konkurs trwać będzie 11 miesięcy, od 1 listopada 1933 r do 30 września 1934.

3) Na konkurs przyjmuje się stadka kur, w ilości 5 sztuk, z których dwie będą zastępcze. Kury zastępcze wyznacza kierownictwo konkursu

4) Na konkurs przyjmuje się tylko kury wylężone w r. 1933.

5) Do konkursu dopuszczone będą przedewszystkiem stadka kur z pośród ras popieranych, do których należą: Zielonóżki, Leghorny i Rodajlendy (Karmazyny). Kury innych ras przyjęte być mogą tylko w miarę możności.

6) Do konkursu wolno zgłosić z hodowli jedno lub więcej stadek.

7) Zgłoszone do konkursu stadka muszą być własnością zgłaszającego.

8) Kury wysłane na konkurs muszą być bezwzględnie zdrowe i wolne od pasożytów. Zarząd konkursu może nie przyjąć na konkurs stadka, jeżeli istnieje choćby najlżejsze podejrzenie choroby.

9) Kierownictwo konkursu czuwa nad stanem zdrowotnym kur, lecz za wypadki padnięcia kur podczas konkursu odpowiedzialności nie bierze.

10) Udział w konkursie mogą brać hodowcy z całego kraju.

11) Opłata za udział w konkursie wynosi 10 zł od stadka.

12) Koszta przesyłki kur na konkurs i z powrotem pokrywa właściciel stadka.

13) Jaja zniesione przez kury podczas przebywania tychże na konkursie pozostają własnością zarządu konkursu.

14) Zgłoszone i przyjęte na konkurs stadka należy nadesłać 20 października r. b. frachtem kolejowym pospiesznym, lub jako bagaż — franco stacja kolejowa Garwolin w opakowaniu trwałem dającem się użyć bez ryzyka do przesyłki powrotnej.

15) Kury mogą być wysłane na konkurs dopiero po otrzymaniu potwierdzenia przez Kierownictwo konkursu, że stadko zostało do konkursu przyjęte.

16) Zgłoszenia udziału nadsyłać w terminie do 15 października r. b. pod adresem: Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu, Warszawa, Kopernika 30 dokąd też należy się zwracać w sprawie ewent. wyjaśnień.

„Dowiedz się co to jest Bank Akceptacyjny", przez Stanisława Sadkowskiego. Pod tym tytułem ukazało się wydawnictwo, które dzięki uprzejmości Banku Akceptacyjnego, jako bezpłatny dodatek dołączamy do bieżącego zaszytu naszego pisma. Broszurka zawiera najważniejsze dane tyczące się tej tak dla sanacji rolnictwa potrzebnej instytucji. *red.*

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

191. Kasa Chorych wezwaniem płatniczem zażądała uiszczenia należności na Fundusz Pracy od poborów ekonoma.

Ponieważ — w myśl ustawy — składki płaci się jedynie za pracowników umysłowych, proszę o informację czy ekonom należy do tej kategorji pracowników? Kasa Chorych oświadczyła, że do pracowników umysłowych zalicza ekonoma, pisarza itp.

Ponieważ ekonom nie posiada żadnych szkół fachowych, tylko praktykę, mam odnośnie tego duże wątpliwości — tem więcej, że za ekonoma nie opłaca się nawet składek do Zw. pracowników umysłowych i Zakładu pensyjnego.

Czy rekurs ma szanse powodzenia i jak motywować? *N.*

ODPOWIEDZI

Opłaty na fundusz pracy.

(Odpowiedz na pytanie 191).

Nakaz płatniczy Kasy Chorych, żądającej należności funduszu pracy, znajduje uzasadnienie w art. 15 ust. 4 ustawy z dn. 16. III. 1933 o funduszu pracy (Dz. U. R. P. Nr. 22 z 1933), zatem żądanie Kasy Chorych jest słuszne.

Ekonom wedle obowiązującego u nas ustawodawstwa, jest pracownikiem umysłowym. Ustawa o ubezpieczeniu prac. um. w art. 3 ust. 1 uważa ekonoma, jako oficjalistę rolnego, za pracownika umysłowego — w zrozumieniu tejże ustawy — i podlegającego ubezpieczeniu w Zakł. Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911 z 1927 r), jak również ustawa z dnia 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych w art. 2 ust. 1. (Dz. U. R. Nr. 35, poz. 323 z 1928 r.) uważa ekonoma za pracownika umysłowego, którego dotyczą postanowienia tejże ustawy.

Fakt, że ekonom nie posiada ukończonej szkoły zawodowej, nie ma dla określenia charakteru pracownika umysłowego znaczenia, bowiem art. 2 ustawy z dnia 16. III. 1928 r. nie wymaga, by wszystkie kategorje osób, uważanych podług przepisów tejże ustawy za pracowników umysłowych, musiały posiadać pewne minimalne wykształcenie ogólne, a tembardziej zawodowe. W tej sprawie istnieje wyrok Sądu Najwyższego Izby I. C. 2968/31 z dnia 12. X. 1932 r.

Ponadto Sąd Najwyższy, wyrokiem z dnia 2. X. 1930 (S. N. III. Rw. 1304/30), wydając wyrok w sprawie sporu dotyczącego określenia czy dany pracownik winien być uznany za pracownika umysłowego stwierdza między innemi: „Dla oceny, czy pracownik jest umysłowym, obojętne jest, czy posiada kwalifikacje na stanowisko, na które został przyjęty, natomiast ważny jest fakt spełniania przez niego czynności administracyjnych i nadzorczych, wyliczonych przykładowo w art. 2 ustawy z dnia 16. III. 1928 r."

W sprawie tej istnieje szereg wyroków Sądu Najwyższego o podobnym tenorze, których ze względu na szczupłość miejsca niepodobna wyliczyć.

Jak z powyższego wynika, ekonom podlega opłatom na fundusz pracy, winien być ubezpieczonym w Zakł. Ubezp. Pracowników Umysłowych i może być przyjęty do związku zawodowego pracowników umysłowych gospodarstwa wiejskiego.

Odwołanie od orzeczenia Kasy Chorych — wobec powyższego — nie ma widoków powodzenia. *Zbigniew Zaklika.*

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Uwagi do artykułu inż. p. Tadeusza Langa: „Sprawa opłacalności drenowania przy dzisiejszych cenach ziemiopłodów".*)

Ponieważ należę do ziemian, którzy przed kilkudziesięciu laty wiele drenowali, mam więc własne przeświadczenie o opłacalności drenowania i ponieważ Szanowny Autor wyraża życzenie, ażeby Jego artykuł wywołał dyskusję, przeto chętnie zabieram głos.

Autor, na podstawie dat zebranych w drodze rozpisanych ankiet, oblicza zwyżkę produkcji na drenowanych polach na jednym ha: po 4.9 q żyta, 4.7 q pszenicy, 6.5 owsa i jęczmienia i 59.4 q ziemniaków, czyli na 1 morgu austr.: żyta 2.82 q, pszenicy 2.7 q, owsa i jęczmienia 3.14 q — zaś ziemniaków 34.2 q. Cyfry te nie wydają mi się przesadzone, często bywają nawet wyższe, ale jako przeciętne są miarodajne i naprowadzają mnie na domysł, że te przeciętne daty zostały zebrane z pól drenowanych, średnio wilgotnych. Wyżej okazana zwyżka produkcji okazałaby się o wiele wyższa, gdybyśmy przyjęli większe zawilgocenie gleby, niższą zaś gdybyśmy przyjęli mniejszą wilgotność. Chcę przez to powiedzieć, że opłacalność drenowania stoi w prostym stosunku do stopnia zawilgocenia ziemi drenowanej.

*) (Vide „Rolnik" Nr. 28).

Jasną jest rzeczą, że ktoby zdrenował silnie zawilgoconą glebę, na której w wilgotnych latach udają się tylko kwaśne trawy, w latach normalnych zaś liche zboże, ten drenując taką glebę, kupiłby za bardzo niską cenę urodzajną glebę, nadającą się do produkcji wszelkich zbóż i okopowych, temu ziemia w kilku pierwszych latach po zdrenowaniu zwróci koszt drenowania, ale tylko w takim razie, gdy ziemia z natury jest dobrą i nadaje się do uprawy zbóż i okopowych, a tylko nadmiar wilgoci czyni ją nieurodzajną. Gdyby zaś ktoś zdrenował glebę, która tylko w latach mokrych wydaje niskie plony, wtedy drenowanie byłoby rodzajem asekuracji przeciw klęskom spowodowanym silnemi opadami. Przypuszczam, że gorący zwolennik drenowania odpowiedziałby mi na to, że drenowanie zapewnia nietylko wyższą produkcję przez odprowadzenie nadmiernej wilgoci, ale nadto pośrednio wywołuje w glebie dobroczynne zmiany i podnosi jej urodzajność także w normalnych latach, a temsamem rentowność produkcji. Każdy rolnik, który słuchał wykładów o meljoracji, albo czytał podręczniki, wie dobrze, w jaki sposób działają dreny. Dreny założone w ziemi to kanały, które są próżnią, do której musi ściekać woda z górnej warstwy, przez to tworzą się stałe kanaliki odpływowe, odprowadzające wodę z góry od połowy oddalenia drenów ssących wdół, w kierunku ukośnym do najbliższych drenów. Kanaliki te, stale działające, nie zaraz po zdrenowaniu powstają, dlatego pełne działanie drenów zaczyna się dopiero w trzecim roku po zdrenowaniu. Nie znaczy to, że dreny funkcjonują dopiero od trzeciego roku; przeciwnie, bardzo wilgotne gleby oddają zaraz po zdrenowaniu nawet więcej wody, tak, że Niemiec wyraziłby się, że skutek drenów odrazu jest „überraschend", bo zabagniona gleba zamienia się odrazu na rolę przydatną do uprawy, ale chodzi tu o działanie drenów, obliczone na długi szereg lat. Otóż te ukośne kanaliki, sprowadzające wodę wdół do drenów, musi sobie woda sama wyżłobić w ziemi. Nastąpi to tem prędzej, im mniej spoiste jest podglebie, tem powolniej, im więcej podglebie zbliża się strukturą do iłu nieprzepuszczalnego, dlatego na ciężkich rędzinach i ilastych ziemiach zakłada się gęściej dreny ssące i dlatego w lekkich ziemiach później następuje pełne trwałe działanie drenów.

Działanie drenów jest dlatego tak dobroczynne, że reguluje automatycznie stan wilgotności w glebie. Ziemia oddaje drenom nadwyżkę wody, której nie może zatrzymać w sobie, a zatrzymuje tyle ile potrzebuje.

Gleba staje się przez drenowanie przewiewną, powietrze może przenikać wgłąb wytworzonemi kanalikami, ziemia staje się kruchą, łatwą do uprawy, staje się ciepłą. Na wiosnę ziemia wcześniej rozmarza: ułatwia wczesny siew, korzenie roślin mogą głębiej wnikać i czerpać pokarmy z głębszej warstwy. Ziemia odkwasza się, obornik normalnie może się rozkładać i nawozy pomocnicze mogą normalnie działać. Życie mikroorganizmów wzmaga się wielokrotnie i oddziaływanie tychże korzystne na strukturę gleby i chemiczne przemiany mineralnych zasobów pokarmowych, nieczynnie przedtem tkwiących w ziemi, jednem słowem przez samo zdrenowanie ziemia staje się urodzajną i produktywną.

Uwzględniając te doniosłe korzyści drenowania rolnik mógł i powinien był w czasach przedwojennych drenować jak najwięcej, nie oglądając się na koszta i doraźny skutek.

Nastały jednak kryzysowe stosunki, kieszenie ziemian wypróżniły się i wszelkie większe inwestycje obliczone na dalsze lata, muszą być przedsiębrane po bardzo dokładnem przemyśleniu i kalkulacji. Po-

równałbym sprawę drenowania z innemi koniecznemi wydatkami na inne cele i tak, nie ulega wątpliwości, że racjonalniej jest kupić droższe ubranie i obuwie, ale w dobrym gatunku, bo można je nosić kilka lat, niż tanie ubranie, które po roku wyrzucić się musi, a jednak kogo nie stać na większy wydatek, kupuje tandetę, byle okryć ciało.

Niechże więc każdy zastanowi się nad tem czy drenowanie jest koniecznem, czy może przystąpić do tej inwestycji, bez narażenia się na skutki odłużenia. Decyduje tu stan majątkowy, odłużenie ziemi pożyczkami, zaległemi podatkami i ciężarami publicznemi. Może w pewnych warunkach byłoby korzystniej uprawiać mniej roli, wybierając lepszą do uprawy; gorszą zaś zostawiając na łąki i pastwiska. Rozstrzygają tu zresztą i inne ważne względy, stosunki majątkowe, rodzinne działy spadkowe, reforma rolna, ograniczająca własność ziemi. Możeby czasem korzystniej było pozbyć się większego warsztatu i nabyć mniejszy folwark z dobrą ziemią, albo rozparcelować gorsze pola, zostawiając sobie tylko dobre.

Mówię z własnego doświadczenia. Przed 40-tu laty miałem w jednej mojej majętności 50 morgowy łan z dobrą glebą, ale wilgotną, osuszona niedostatecznie otwartemi rowami. Wtedy, mimo, że łan ten był 3½ km oddalony od folwarku, nie wahałem się go zdrenować; dzisiaj na tym łanie widnieje szachownica drobnych chłopskich poletek.

Gdy myślę o nieszczęsnej reformie rolnej, nieraz przychodzi mi na myśl, że zamiast wywłaszczać dawnych posiadaczy ziemi racjonalniej byłoby stworzyć fundusz meljoracyjny, oparty na tanim długoterminowym kredycie. Gdyby wziąć pod uwagę olbrzymie obszary mokradeł, które po zdrenowaniu zamieniłyby się na urodzajne pola, łatwo przyszlibyśmy do wniosku, że nie tylko ilościowo przybyłoby wiele tysięcy ha do uprawy, ale produkcja na zmeljorowanych gruntach już uprawnych zwiększyłaby się conajmniej o 30%, nawet na t. zw. podolskich gruntach. Nie potrzeba jechać na Pińszczyznę, ani nawet w powiat stryjski: ktoby chciał się przekonać, ile dobrej ziemi marnuje się przez zawilgocenie, tego zapraszam do siebie. Przewiozę go kilkadziesiąt km po płaskowyżynie, ciągnącej się szerokim pasem między Buczaczem a Podhajcami, pokażę mu wielkie chłopskie niwy obsiane hreczką, owsem i mieszankami, przerośniętemi żółtą gorczycą i łąki szczawiem pokryte, pokażę wklęsłe polne zabagnione drogi, ze szkarp, po każdym większym deszczu, sączy się woda, pokażę mu chłopa rozniecającego ogień w kupach perzu, ażeby odpędzić komary od nędznych koników i chudej chudoby. Gleba tu niewątpliwie dobra: głęboki czarnoziem na iłowatem podglebiu czeka zmiłowania i drenowania. Gdyby te wielkie obszary były zdrenowane, zmniejszyłby się „głód ziemi", chłop miałby co jeść i nie spoglądałby pożądliwie na pańskie łany a inżynier, któryby ukończył studja na Politechnice nie szukałby posady na kolei, ale miałby stałe zajęcie przy drenowaniu i ilość bezrobotnych zmniejszyłaby się. Takie myśli przychodzą mi do głowy ile razy przejeżdżam tę płaskowyżynę podolska, a jednak są to powiaty uważane za chlebodajne. Przecież w każdym innym powiecie znajduje się równie wiele gruntów wilgotnych, a o ile więcej w nizinnych powiatach! Już czas najwyższy, ażeby Rząd, który w ostatnich latach okazał tyle zainteresowania się i aktywności dla rolnictwa, stworzył biura statystyczne dla obliczenia ilości gruntów, wymagających koniecznie drenowania. W innych kategorjach gospodarstwa krajowego statystyka natrafia na rozliczne trudności; w rolnictwie, o ile chodzi o zbadanie gruntów, wymagających drenowania, jakżeż ułatwione jest zbieranie dat! Wystarczy z mapą katastralną przejechać się po gruntach każdej gminy i od parceli do parceli i przy pomocy miejscowej ludności zapisywać grunta wilgotne.

Mojem zdaniem, należałoby grunta mokre podzielić na trzy kategorje: 1-a kategorja to najgorsze mokradła, 2-a mniej wilgotne, 3-cia jeszcze mniej, ale potrzebujące drenowania.

Biorąc pod uwagę ciemnotę i niedowiarstwo naszego ludu, należałoby najpierw w kilku gminach każdego powiatu przeprowadzić na małą skalę drenowanie, ażeby chłop, jak Tomasz niewierzący, mógł „palce włożyć w ranę" i przekonać się osobiście, jakim dobrodziejstwem jest drenowanie. Jeżeli znalazły się fundusze na urządzenie popularnych kursów, utrzymanie inspektorów rolniczych i urządzanie wzorowych gospodarstw wiejskich, to może znalazłyby się fundusze na rzecz przynoszącą większą doraźną korzyść, tj. na drenowanie i prace przygotowawcze, do których zaliczam statystykę gruntów zawilgoconych. Takie są moje przekonania i marzenia.

Jestem już stary i pewnie niedoczekam spełnienia moich marzeń, ale wierzę, że postęp musi pójść po linji moich marzeń, a wtedy reforma rolna uważaną będzie za niedorzeczny anachronizm, który wyrządził wiele szkody, bo obniżył kulturę ziemi rozparcelowanej i pozbawił ojcowizny wielu ziemian.

Władysław Gołębski.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

W sprawie organizacji produkcji rolniczej podaje na łamach Gazety Handlowej. p. Adam Grabowski, sekretarz generalny Rady Naczelnej Org. Ziem., co następuje:

Pierwsza dekada września przyniosła na rynkach światowych niezbyt wielką, ale zdecydowaną poprawę cen żyta, co fachowa prasa zagraniczna przypisuje wyłącznie zmniejszeniu podaży ze strony Polski, tak samo zresztą, jak parę tygodni temu czyniła Polskę odpowiedzialną za ówczesne bezprzykładne obniżenie poziomu cen światowych.

Okazuje się, jak wielką mieli rację ci, którzy nawoływali do ograniczenia podaży, a zwłaszcza jak palącem staje się zagadnienie zmobilizowania wszelkich, rozporządzalnych środków, umożliwiających rolnikom równomierne rozłożenie tej podaży. Stało się zarazem oczywistem, że nie możemy bezczynnie oczekiwać pomocy wyłącznie ze strony państwowej interwencji zbożowej.

W okresie najniższej ceny, za każdy kwintal wywiezionego żyta otrzymywaliśmy netto nie więcej jak 3—4 zł, resztę zatem, t. j. ok. zł 10 pochodziło z dopłat Skarbu. Największe jednak dopłaty nie zadowolą rolnika, jeśli cena, do której Państwo dopłaca, będzie spadać pod wpływem nadmiernej podaży na rynku światowym.

Musimy zatem sięgnąć do istoty rzeczy. Podaż pożniwna wynika nietylko z potrzeby zdobycia gotówki przez indywidualnego rolnika — w tem samem położeniu jest cały kraj. Znajdujemy się w tych warunkach, że niemal jedynem źródłem złota i walut, potrzebnych na spłatę naszych długów i należności z tytułu importu jest nasz eksport. Położenie nasze stało się zatem specjalnie ciężkie od czasu wprowadzenia ograniczeń importowych na naszych naturalnych rynkach zbytu. Przypływ walut i złota szybciej się bowiem kurczy, niż odpływ, co ogranicza nasze zdolności emisyjne i pośrednio stwarza głód pieniądza w kraju.

Niestety saldo czynne naszego bilansu handlowego kurczy się z roku na rok. Jesteśmy u kresu naszego wysiłku w kierunku rozszerzenia, a bodaj utrzymania eksportu — z tej strony zatem poprawy oczekiwać nie możemy. Tembardziej winniśmy zwrócić uwagę na nasze passywa. Należy dołożyć starań, aby choć część naszego zadłużenia zagranicznego móc spłacić przy pomocy kontyngentów towarowych. Nadarza się ku temu sposobność, gdyż największy nasz wierzyciel zarówno z tytułu długów, jak ujemnego salda handlowego — Stany Zjednoczone — zakupuje dziś chmiel, słód, a nawet żyto.

Następnie powiększyć należy zakres tranzakcyj kompensacyjnych w rodzaju tak szczęśliwie zapoczątkowanej tranzakcji z Brazylją — kawa za szyny kolejowe. Salda ujemne mamy prawie wyłącznie z krajami zamorskiemi, przeważnie zaś kolonjami: ułatwia to nam sytuację.

Wreszcie poddać winniśmy jeszcze raz

skrupulatnej rewizji nasz import, przedewszystkiem import rolniczy. Połowa wartości tak nas rujnującego eksportu żyta idzie na pokrycie importu samych tylko „nasion technicznych" lnu i konopi — 22 proc. wartości eksportu produkcji zwierzęcej idzie na pokrycie importu jednej tylko wełny.

Cały nasz eksport produkcji roślinnej pokrywa zaledwie 3/4 importu rolniczego.

Innemi słowy wywozimy z wielką szkoda dla naszej wewnętrznej konsumcji i z wielkiemi ze strony Skarbu ofiarami nasze produkty rolnicze na to, żeby pokryć niemi należności za przywóz towarów, które w większości możemy wyprodukować w kraju.

Nie łudźmy się jednak, żeby ten stan rzeczy można było odmienić jednem pociągnięciem pióra. Niewątpliwie bez odpowiedniej opieki i pomocy ze strony Państwa nie da się celu osiągnąć — ale ta pomoc musi się spotkać ze współdziałaniem samego rolnictwa. Import winien ustać — ale produkt krajowy musi odpowiadać wymaganiom rynku. Mamy już sukcesy w niejednej dziedzinie — osiągniemy je niewątpliwie i w dziedzinie rolniczej, pod warunkiem wszakże, że pracę oprzemy na mocnym fundamencie organizacyjnym.

Nasz sąsiad wschodni obrzydził i ośmieszył poniekąd swemi piatiletkami t. zw. akcję planową. Nie trzeba jednak mieszać dwuch różnych rzeczy. Co innego naginać życie do wylęgłej w mózgach teoretyków doktryny, a co innego prowadzić interes według zasad kalkulacji i zgóry powziętego planu.

Jeżeli dziś rolnik stara się ograniczyć zakupy środków produkcji zzewnątrz, wyzyskując w miarę możności przyrodzone właściwości swego warsztatu przez stosowanie odpowiedniej techniki, dlaczego nie mielibyśmy zastosować tego w skali ogólno-krajowej.

Niewątpliwie w zestawieniu z wysoko premjowanem żytem wszystkie inne artykuły wydają się dziś mniej rentowne. Jeśli jednak dzięki rozszerzeniu samowystarczalności osiągniemy zmniejszenie podaży najbardziej eksponowanych artykułów, to niewątpliwie pociągnie to za sobą poprawę warunków zbytu na rynku światowym, jednocześnie zaś ułatwi naszej interwencji opanowanie rynku wewnętrznego. W konsekwencji pociągnie to za sobą niewątpliwie poprawę cen zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych.

*

Generał Lucjan Żeligowski opracował jeszcze w końcu ubiegłego roku osobne wydawnictwo poświęcone aktualnym zagadnieniom rolniczym, pod tytułem: „Myśli żołnierza-rolnika o naszem gospodarstwie". W wydawnictwie tem, które omawia główne sprawy propagandy uprawy lnu w Polsce, podaje autor na zakończenie następujące uwagi, godne zapamiętania:

Gdy mówimy o rolnictwie i wsi, w umysłach ludzi miasta powstaje wizja prymitywizmu, brudnych chat i wiejskiej nędzy. To odstrasza ludzi. I zaczynają wtedy w pojęciu „postęp" i „kultura" szukać przeciwwagi, udając, że walczą o uszczęśliwienie ludzkości, że się stają obrońcami cywilizacji i rzecznikami łączności z najbardziej kulturalnemi narodami.

Kultura! Lecz o jakąż kulturę chodzi? Bo wszak nie o kulturę ducha, nie o kulturę wewnętrzną człowieka, która gdzież jak nie w pobliżu przyrody może nabrać najgłębszej swej treści!

A więc chodzi o kulturę zewnętrzną, kulturę materji.

Nie jest to rzecz błaha. Któż nie docenia zdobyczy pracy i pomysłowości ludzkiej. — Któżby nie chciał je rozwinąć i dostosować do życia najszerszych warstw ludności.

Lecz czyż nie byłoby najszkodliwszą utopją marzyć o tem w chwili, gdy najbogatsze narody, pod naciskiem konieczności, zawracają z obranej drogi, aby niezamożny naród polski za wszelką cenę piął się do tych fantastycznych miraży!

I w imię jakich haseł...? Któż skorzysta z tej zewnętrznej kultury, gdyby nawet za wszelką cenę nam się udało ją przenieść do siebie i utrzymać? Znikoma ilość mieszkańców wielkich miast. Nawet nie kilkanaście, a kilka procent ludności. Czyż zatem nie byłoby egoizmem poświęcić interes całości dla złudnej fikcji i wygody nielicznego odłamu społeczeństwa!

To co obecnie nazywamy prymitywizmem wsi, być może przyszła historja nazwie wielką koniecznością dziejową. Uzna go za bastjony, na których obronił się instynkt samozachowawczy narodu rolniczego. Idąc razem z przemysłem i handlem, po złote runo zagranicę, nie obwarowaliśmy tych bastjonów. A gdy widzimy teraz, że wycieczka się nie uda i wrócić musimy na wyjściowe pozycje, łamiemy ręce, czując wyrzuty sumienia. A jednakże tylko na nich możemy się oprzeć. Pociechą niech będzie to, że na nich znajdziemy $^3/_4$ narodu.

A co na to powie nasza nauka sztuka, literatura? Jak się te świeczniki postępu ustosunkują do zmienionych form życia, nagiętych do ideałów narodu rolniczego? — Sądzę, że osiągną wielkie korzyści moralne, jak się to dzieje zawsze, gdy się zrywa ze sztuczną, fałszywą sytuacją.

Dziś i one są oderwane od życia większości narodu, zmuszone służyć tylko wybrańcom losu. Nauki ekonomiczne żyją przebrzmiałemi teorjami przeszłości i cudzem doświadczeniem bogatych narodów. Komuż, jak nie im zawdzięczamy nasz bezbrzeżny teoretyzm i oderwanie się od rzeczywistości. Sztuka w ciągu 10 lat wysiłków nie może się zdobyć na godny pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie. A wielki poeta wsi Rejmont nie ma i nie może mieć naśladowców. Dzięki literaturze i prasie wiemy dokładnie co się dzieje na Riwjerze, wiemy szczegóły z życia gwiazd filmowych, lub życia bandytów. Wiemy jakie nowe melodje murzyńskie wprowadzone zostały na dancingi, lecz nie wiemy, jakie tragedje przeżywają obecnie tysiące rodzin rolników, którym gminny sekwestrator sprzedaje za bezcen ostatnią krowę.

Czy trzeba się dziwić, że w tych warunkach czują się w próżni i nie mają gruntu pod nogami.

Jedynie nawrót do ideałów własnej ziemi, do jej trosk i jej szczęścia, napełni ich nową treścią i natchnie nową twórczością.

Mówiąc to, nie chcę powiedzieć, że tylko jedno rolnictwo musi skupić na sobie całą naszą uwagę. Historja nas uczy jaką czujnością musimy otoczyć wszystko co zdąża do utrwalenia naszej mocy państwowej. Mówiąc to, chciałem powiedzieć, że utrwalając podstawy życia ekonomicznego byliśmy zbyt zapatrzeni na bogatą cywilizację zachodu, że rozbudowując luksusowo przemysł, zaniedbaliśmy rolnictwo, że w pogoni za rynkiem obcym — zaniedbaliśmy rynek własny, że w ciągłym poszukiwaniu obcej waluty — zaniedbaliśmy wieś, że zbyt zapatrzeni na materję — zaniedbujemy ducha czasu, że w wyścigu o maszynę — zapominamy o człowieku.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących

Ciągły aparat miedziany gorzelniany z pompą w dobrym stanie. Federbusch, Żurawce, p. Lubycza Królewska.

Kupimy dwa buhajki roczne, fryzy, rodowód, cena. Zarząd dóbr Nagórczany, op. Nawarja.

Przelew kontyngentu nie zamierzający pędzić gorzelni kupię, Zarząd dóbr Wielkieoczy.

Zgłoszenia sprzedających

Szczenięta owczarków podhalańskich po Tutnym i importowanej Ninie. Lwów, Poniatowskiego 7.

Nową kosiarkę, kartoflarkę, używane 8 konny kierat, motorowy pług Avance, sprzeda Czerny Wielkieoczy.

Garnitur pługa parowego Fowlera w dobrym stanie. Federbusch, Żurawce. p. Lubycza Królewska.

Ordynacja Chorostków sprzeda rezerwoar żelazny o pojemności 200 hl.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dn. 14-go do dn. 20-go września 1933 r. Tydzień sprawozdawczy prócz pierwszego dnia ciepłego był bardzo chłodny, silne oziębienie zaznaczyło się zwłaszcza w dniu 16-tym września, w którym spadły na wschodzie kraju a także w Warszawskiem obfite grady w połączeniu z burzami, a w górach — śnieg. Okres ten odznaczał się niemal codziennemi deszczami. Niezmiernie obfite opady, wynoszące po kilkadziesiąt mm, miało zwłaszcza wybrzeże, Białostockie, część Wileńskiego i Nowogródzkiego, Wołyń, Tomaszowskie i Lwowskie a także okolice Tarnopola, gdzie opad tygodniowy przewyższył 90 mm. Nadmiar wilgoci wpłynął tu ujemnie na stan okopowych i łąk mokrych szczególnie w tych okolicach, które i poprzednio miały zadużo deszczów (Wileńskie i Nowogródzkie). Ze wschodniej połowy kraju, a także częściowo z Kieleckiego i miejscami z Warszawskiego donoszą o opóźnianiu się siewu ozimin wskutek nadmiernej wilgoci. Mimo to siewy rozpoczęto już niemal w całym kraju, ukończono je jednak jedynie na północy Wileńszczyzny, w okolicach Wilna i gdzieniegdzie na Pomorzu. Ciągłe deszcze były również bardzo szkodliwe dla przeciągających się jeszcze zbiorów drugiego pokosu koniczyn i siana, a w części Wileńskiego, Nowogródzkiego i Podkarpacia dla dokończenia zwózki jarych, które porosły tu w wielu wypadkach.

Stosunkowo najmniejsze, lecz również niemal codzienne opady, wynoszące po kilkanaście mm, miało Pomorze, część Wielkopolski, Łódzkiego, Warszawskiego i Kieleckiego, to też z Poznańskiego oraz z powiatów kutnowskiego i lipnowskiego donoszą nadal o ujemnym wpływie niedostatecznej wilgoci na okopowe. Mniejsza ilość opadów w północno-zachodniej

KSIĄŻKI O ULGACH KRYZYSOWYCH DLA ROLNIKÓW

W związku z wzmożoną ostatnio akcją finansowo-rolną, mającą na celu, jak wiadomo, opanowanie skutków kryzysu, a więc ulgi pożyczkowe, podatkowe i egzekucyjne dla rolników, ukazał się z tego zakresu szereg wydawnictw książkowych. Mając na widoku potrzebę jaknajszerszego rozpowszechnienia wśród rolników wiadomości o ulgach, jakie przynoszą ustawy, mające na celu uzdrowienie finansowe warsztatów rolnych, przytaczamy poniżej niektóre z nich. Są to:

„Ustawodawstwo finansowo - rolne i jego praktyczne zastosowanie". Praca zbiorowa pod kierownictwem St. Lipskiego, dyrektora Centr. Biura do spraw finansowo-rolnych. Cena 6 zł.

„Oddłużenie rolników". Zbiór ustaw o oddłużeniu gospodarstw rolnych i konwersji długów hipotecznych. Opracował dr. M. Buczma-Czapliński. Cena zł 4.

„Jakie środki obrony posiada rolnik w ustawach ratowniczych" — napisał Z. Rusinek. Cena zł 2.

„Ulgi kryzysowe dla drobnych rolników" W. Pancewicz. Cena zł 1.

„Wskazówki do ustaw kryzysowych" Jan Stecki. Cena zł 1.50.

„Postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające" opracowali L. Lewandowski i M. Superson sędziowie. Cena zł 3.

„Ustawa o urzędach rozjemczych" nap. dr. M. Richter i dr. P. Zarwincer. Cena zł 2.50.

Tekst ustaw: o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym, 2) o ułatwieniu splaty uciążliwych zobowiązań obciążających gospodarstwa rolne i 3) w sprawie wykonywania planów parcelacyjnych. Cena gr 80.

Wyżej podane książki, jak również i wszystkie inne dotyczące ulg kryzysowych dla rolników są do nabycia w KSIĘGARNI ROLNICZEJ w Warszawie (ul. Mazowiecka 10)

części kraju pozwoliła tu na masowe rozpoczęcie zbioru ziemniaków, podczas gdy doniesienia o rozpoczęciu kopania ziemniaków z innych okolic Polski były stosunkowo nieliczne. Z okolic Przeworska w woj. lwowskiem nadeszły pierwsze wiadomości o rozpoczęciu kopania buraków.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 27 IX. 1933 r.

Na Giełdzie obroty w życie, jęczmieniu, maku, wyce, nasieniu, lnu oraz otrębach jęczmiennych.

Ceny utrzymują się na poziomie dotychczasowych notowań.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas **Podwołoczyska**: (pierwsze 2 cyfry — **ceny giełdowe**, drugie 2 cyfry — **ceny rynkowe**). Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 1933 755	—.—	—.—	18.75	19.25
Pszenica dw. 720	—.—	—.—	—.—	—.—
Pszenica zb. 1933 732	—.—	—.—	17.75	18.75
Żyto 1933 692	13.25	13.50	—.—	—.—
Żyto w. wojsk. 692	14.—	14.50	—.—	—.—
Jęczmień przem 623	11 75	12.—	—.—	—.—
Owies 1933 dw. 459	—.—	—.—	10.50	11.—
Owies w. wojsk. 459	11.75	12.25	—.—	—.—
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	22.50	23.—
Wyka czarna	10.50	11.—	—.—	—.—
Wyka szara	—.—	—.—	8.50	9.—
Hreczka przem.	—.—	—.—	16.50	17.—
Len (95%) *)	31.—	32.—	—.—	—.—
Rzepak ozimy *)	—.—	—.—	33.—	34.—
Proso krajowe	33.—	—.—	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w odkan.	—.—	—.—	80 —	100.—
dto 97%	—.—	—.—	120.—	160.—
Mak niebieski	60.—	65.—	—.—	—.—

*) Wraz z workiem.

Ceny loco wagon Lwów:

Mąka pszenna 60% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 20·25—20·75, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 25·50—26·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, łubin niebieski 0·00—0·00, otręby żytnie netto bez worka 6·25 6·50, otręby pszenne netto bez worka 7·00—7·75, kasza hreczana 50% połówek 00·00—00·00, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 22·00—23·00, pęcak 22·00—24·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie
od dnia 16 IX — 23 IX 1933

Wynosił spęd wołów 2 sztuk, buhaji, 12 sztuk, krów 160 sztuk, jałownika 148 sztuk, razem 322 sztuk; cieląt 175 sztuk, baranów 0 sztuk, świń 966 sztuk. Koni spędzono 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0.55—0·60, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·50—0·58 0.42—0·46, 0·00—0·00 zł, krowy 0·52—0·60, 0.43—0·48.-0·32—0·35 zł, jałownik 0·55 0·62, 0·45—0·52, 0·00—0·00 zł, cielęta 0·60—0·90 zł, barany 0·00—0·00 zł, świnie 1·00—1·10 zł.

Łój jadalny 0·65 zł, łój przemysłowy 0·55—0·60 zł, siano I. 5·00—7·00 zł. siano II. 3·00—5·00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 3·00—5·00 zł, koniczyna 6·00—8·00. tymotka 0·00 0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·20 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·10 zł, cielęce 1 kg rzeź. 6·50—8·00 zł. cielęce prow. 1 kg 5·50 7·00 zł, końskie duża sztuka 10.00—12.00 zł, mała sztuka 9·00—10·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I 0·85—1·25 zł, II 0·70—0·75 zł, III. 0·60—0·65 zł, bite cielęce przednie 0·00—0.00 zł. tylne 1·30—1·50 zł, wieprzowe w całości 1·15—1·45 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.75—1·05 zł, cielęce 1·00—1·35 zł. wieprzowe w całości 1·15—1·45 zł, koszerne 0·95—1·25 zł, baranie 0·90—1·10 zł.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 19/IX 1933 r. Pszenica dworska czerw. 22·50—23.—, dworska biała 22·25 22·50, pszenica targowa 21.75 22·—, żyto: dworskie 14·75—15·—, żyto targowe 14·50—14.75, jęczmień: na krupy 00·00—00·00, owies: dworski 11·75—12·50, owies targowy 11.25—12·00 Kukurydza krajowa 00·00 00·00, groch Viktoria 25·00 — 28·00, groch ½ Victoria młp. 00·00—00·00, groch polny 00·00, fasola biała 00·00—00·00, okrągła 00·00—00·00, fasola biała długa 00·00—00·00, fasola biała krótka 00·00—00·00, fasola krasa długa 00·00—00·00, fasola mieszana 00·00—00·00, ziemniaki 4·50—5·— otręby pszenne 7·25—7·50, otręby żytnie 7·25—7·50 siano słodkie n. 6·00—7·00, siano średnie 4·50—5·00, siano kwaśne 0.00—0,00, koniczyna pastewna 6·50—7·50, słoma długa 3·75—4·25, słoma mierzwa 3·50—3·75,

W STANISŁAWOWIE dnia 20. IX. 1933 r pszenica 20·50, żyto 14·50, jęczmień 12·50 owies 10·50, kukurydza 23·50, hreczka 16·50 proso 22·50, groch polny 17·00, groch Viktorja 27·00 bób 16·00, bobik 15·00, fasola kolorowa 16·50 fasola krasa 16·80, fasola biała 22·00, siemie konopne 35·00 siemie lniane 40·00, wyka czarna 10·00, łubin niebieski 00·00, ziemniaki 5·50—0·00, ameryk. 0·00, marchew 0·9—0·00, buraki ćwikłowe 0·09, cebula 0·11—00.czosnek 0.28, siano polne 0·00—0·00, siano łąkowe 0·00, siano lasowe 0.00 mieszanka 0·00, koniczyna 0·00—0·00, słoma okłotowa żytnia do sienników 0·00, na sieczkę 0·00, otręby żytnie 6·25, otręby pszenne 6·50.

W KRAKOWIE w dniu 23. IX. 1933 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·50 — 0·72 zł, woły 0·61—0·90 zł, krowy 0·40 — 0·00 zł, jałówki 0·48—0·64 zł, cielęta 0·72—1·15 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł, nierogacizna 1·04—1·27 zł, bitej wagi 1·10—1·68 zł. łój nerkowy 0·80—0·90 zł, I kl. 0·55—0.00 zł., II kl. 0·35—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 103 wołów 91 krów 122, jałówek, 66 cieląt 453, owiec kóz i baranów — nierogacizny 777, razem 1612 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało — szt. Ogółem 1612 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1556, na konsumcję innych gmin 52 pozostaje niesprzedanych 4 sztuk.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 200·00—300.00, zł. robocze 80·00—150·00 zł. rzeźne 30—60 zł. Spędzono razem 146 szt.

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 0·90—0·00 zł, krowie 0·80—0·00 zł, z jałówek 0·90—0·00 zł. cielęce za sztukę 5·00—6·00 zł.

Przebieg handlowy. Spędy małe, popyt słaby z powodu przypadających świąt żydowskich, ceny naogół niezmienione.

Ceny mleka i masła we Lwowie
od dnia 16 IX do 25 IX 1933 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy M. T. R. i Izbie Przem.-Handlowej podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·18—0·20 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·25—0·26 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 20% tłuszczu 1·00—0·00 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 1·00—0·00 zł, słodkiej kawowej 18—20% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·00—0·00 zł, stołowego 2·76—0·00 zł, kuchennego 2·60—0·00 zł. twarogu gosbodarskiego 0.00 0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0.00.

Ceny hurtownę za 1 kg masła deserowego 2·70—2·90 zł, stołowego 2·40—2·70 zł, kuchennego 2·20—2·50 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0.00 zł., mleczarskiego 0.00—0.00 zł.

Ceny jaj we Lwowie w dniu 21 X. 1933 r.
Hurtownie sztuka 6¼ gr.
Detajlicznie „ 7—7½ gr.

INŻ. ROLN. lat 27 z praktyką, poszukuje posady administratora, rządcy lub asystenta w gospodarstwach nasiennych lub hodowlanych. Miejscowość obojętna. Wolny od 15-go października. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków: skrytka 7, Sokal. 635

ROLNIK, 1.000—1.500 zł kaucji, szkoła rolnicza, 5 lat praktyki w Poznańskiem, wiek 28 lat, sumienny, energiczny, na ordynarję lub po kawalersku. Łaskawe złoszenia Zofja Snieszkówna Kicin p. Poznań X dla W. S. 633

POSZUKUJĘ 10 krów mlecznych i 8 jałówek cielnych rasy Simenthal, albo innej. Zarząd Dóbr Bogoniowice p. Ciężkowice. 634

JUŻ WYSZŁA z druku książka pod tyt. „Zakładanie i pielęgnowanie sadu" napisana przez p. Antoniego Gładysza, wydanie trzecie, uzupełnione i powiększone do 176 stron. Zamawiać w Okręgowem Towarzystwie Rolniczem w Tarnowie. Cena egz. wynosi zł. 2.40 wraz z przesyłką. Należność przesyłać na konto P. K. O. nr. 413.896.

Futra damskie i męskie

wykonuje starannie, sumiennie i gustownie

MAGAZYN i PRACOWNIA FUTER

Karola SCHÜRERA LWÓW ul. SENATORSKA 11 a wylot ul. Romanowicza, tel. 69-56

Firma CHRZEŚCIJAŃSKA

Ogłoszenia w „Rolniku" docierają do ziemiaństwa Polski południowej

TRYK KARAKUŁ BRONZOWY pełnej krwi, z rodowodem, trzyletni, tryk karakuł, półkrwi, bronzowy, sześciomiesięczny i dwie jagniczki, karakuły półkrwi, białobronzowe, sześciomiesięczne, do nabycia w zarodowej hodowli owiec, dóbr Tamanowice, k./Przemyśla. 630

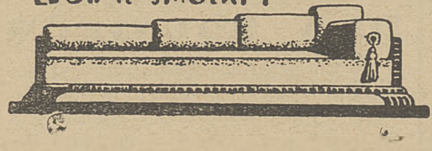
ZAREKOMENDUJĘ wykwalifikowanego dobrego rolnika. Sienicki dyr., Lwów, Kościuszki 6. 631

RZĄDCA-EKONOM samodzielny lub pod dyspozycję, długoletnia praktyka, doskonałe świadectwa i polecenia szuka odpowiedniej posady. Wymagania skromne. Warunki podawać pisemnie pod adresem: Kraków, l. Czysta nr. 21 m. 13. Konstanty Korszon. 632

NOWOCZESNE TAPCZANY OTOMANY IT P POLECA

T. KYSIAK I SYNOWIE

LWÓW PL. SMOLKI 4 TELEFON 40-09



Wypróbowane źródła zakupu

HERBATĘ I KAWĘ w najprzedniejszych gatunkach po najniższych cenach poleca **Edmund Riedl** Lwów, ul. Rutowskiego 3. 501/2

FARBY, LAKIERY, pokosty, pędzle i wszystkie przybory do malowania poleca 502/1 **Ludwik Hoszowski** Lwów, ul. Akademicka 3, tel. 6-69.

NAWOZY, ZBOŻA SIEWNE ziemiopłody, maszyny roln. węgiel, koks, pasze treściwe, dostarcza bezpośrednio wzgl. przez Pow. Spół. Rol. Handl. **Syndykat Spółdzielni Rolniczych** w Krakowie, Oddz. we Lwowie, Kopernika 20. 541

MASZYNY I KAMIENIE MŁYŃSKIE wszelkie gatunki, poleca ze swego składu fabrycznego **Towarzystwo dla Budowy Maszyn** Lwów, Janowska 34. 505

MASZYNY I KAMIENIE MŁYŃSKIE poleca ze składu swego **M. Steinhaus** Lwów, Gródecka 10 a, tel. 12-90. 506/2

FOTOGRAFJA i RADJO Najwytworniejsze aparaty, najniższa cena. Cenniki bezpłatnie 509 **Barwik i Borzemski** Lwów, Kopernika 18.

SUROWICA I KULTURA do szczepienia przeciw różycy świń. Prospekty i pouczenia bezpłatnie. **„Serovac"** 510/3 Lwów, Senatorska 5, tel. 1-07

CZĘŚCI ZAPASOWE do wszystkich systemów pługów krajowych i zagranicznych poleca najtaniej **Dom Rolniczy Henryk Rzepka** Lwów, Gródecka 58, tel. 8-72. 511/5

FARBY, LAKIERY, SZCZOTKI, pędzle, artykuły gospodarcze, artystyczne, najtańsze źródło **O. T. Winklera Syn** 512 Lwów, Rynek 28, tel. 19-96.

TOWARY BŁAWATNE I PŁÓTNA do szczepienia przeciw różycy świń. Prospekty i pouczenia bezpłatnie. **Franciszek Orzechowski** 513 Lwów, Rynek 29. Tel. 25-55.

OCHRONA DACHÓW „Suboxem" i „Norbilakiem" Asfaltowanie, krycie dachów papą, płaskie dachy. **Br. Świeży** Lwów, Na Błonie 50. 514

KAPELUSZE I CZAPKI w modnych fasonach, dla P. P. Akademików 10% opustu, poleca firma **Antoni Kafka** Lwów, ul. Halicka 4. 528 **Wolne posady**

SKŁAD TEKSTYLNY największy wybór — najniższe ceny **Stachiewicz i Abrysowski** 516 Lwów, pl. Halicki (róg Batorego).

KAPELUSZE MĘSKIE czapki sportowe, studenckie, wojskowe, urzędnicze, dla służby leśnej, przybory wojskowe. P. P. Akademikom opust 10%. **Jan Wittman** Lwów, ul. Trybunalska 1. 518

DOBRZE SKROJONE kompletnie i pierwszorzędnie wykończone koszule można nabyć po bardzo niskich cenach w firmie **Motylewski i Terich** Lwów, Hot. George'a, tel. 47-44 520

BIELIZNĘ, ODZIEŻ OCHRONNĄ solidnie i tanio dostarcza **„Renoma"** Lwów, Słoneczna 9. 534

GOSPODARCZE RAPORTY PORANNE i inne druki gospodarcze poleca i wykonuje szybko, solidnie i po cenach niskich **Drukarnia A. Gojawiczyńskiego** Lwów, ul. Kopernika 20. Tel. 28-18.

WOLNE

KNAJPA LITERACKO - ARTYSTYCZNA **Atlasa** Lwów, Rynek 45 poleca książęcą kuchnię. 540

Magazyn Towarów Modnych A la Ville de Paris **Gabryel Stark** Lwów, pl. Marjacki. 11. Wyłączne zastępstwo i skład płaszczy nieprzemakalnych **Burberrys.** 523

Wydawca: Wydawn. tyg. „Rolnik". Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedz.: Jadwiga Giżowska

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.